

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5, po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., poza 16 hal. — Biuro Redakcyj i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokółskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia. Czwierocznicy i miesięcznicy za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h.

„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową. Ogłoszenia zaś tabelaryczne i listkowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokółskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 19 kwietnia b. r. nadać najmłodszej profesorce w trzecim gimnazjum państwowym w Krakowie, ks. Stanisławowi Puszetowi, tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adwokatów sądowych: dr. Alfonsa Regiusa w Zastawnej do Sadagóry, Karola Kesslera w Serecie i Emanuela Lichtenfelda w Putilli, obydwoh do Storożynicy i Fryderyka Rachmuttha w Seletynie do Radowic; dalej nadał adiunktowi sądowemu lwowskiego okręgu sądu krajowego wyższego, Adolfowi Fidzie, posadę adiunkta sądowego w Czerniowcach; oraz zamianował adiunktami sądowymi, auskultantów: Emila Krämera dla Kimpolungu, Teoklista Barbiera dla Putilli, dr. Oktawiana Skalata dla Seretu, Grzegorza Manuśkiewicza dla Wyżnicy, dr. Alfreda Kohlrussa dla Zastawnej i Józefa Chlebika dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował kontrolora Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie, Stanisława Groszego, zarządcą, a adiunkta Zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie, Wacława Piłbysa, kontrolorem, obydwoh dla Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 28 kwietnia.

Położenie.

Z Izby posłów.

Punktem kulminacyjnym wczorajszego posiedzenia była enuncjacja P. Prezydenta Ministrów, bar. Gautscha, w sprawie stosunku Austrii do drugiej połowy Monarchii. Treść tego oświadczenia podały już wczorajsze depeche.

P. Jaeger wytoczył przed forum Izby zajęcie w sądzie w Asech, w której to sprawie zabrał głos także P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein, wyjaśniając, że rozporządzenia językowe dotąd są w mocy, że więc żądaniom wszechniemców, aby nie stosowano tych rozporządzeń w pewnych okręgach, nie może stać się zadose.

Epizod w Asech stał się następnie przyczyną burzliwych starć między wszechniemcami i Czechami, a skończył się uchwałą Izby, która nagłose wniosku Jaegera odrzuciła 88 głosami przeciwko 77.

Poczem powróciła Izba do sprawy węgierskiej, a mianowicie do rozpraw nad wnioskami wszechniemców w tej kwestyi.

P. Stein wyraził radość z powodu powrotu konstytucyjnych stosunków na Węgrzech. Co do oświadczenia bar. Gautscha, mowca wyraził zdanie, że tak może mówić tylko P. Prezydent Ministrów, którego godziny są policzone. Nakoniec mowca zapytał bar. Gautscha, czy stoi on na zasadzie umowy z r. 1867 i jak to może pogodzić z faktem, że na Węgrzech zostali ministrami ludzie, o których wiadomo, że wyznają zasady r. 1848?

Na tem dyskusję przerwano.

P. Herzog wniósł, by na najbliższym posiedzeniu otwarto dyskusję nad odpowiedzią bar. Gautscha na interpelację w sprawie węgierskiej. Wniosek ten przyjęto.

P. Schoenerer zainteresował Prezydenta Izby, co mu wiadomo o zamiarach parlamentarzysty gabinetu i czy nie wyjdzie to na szkodę Niemców? Mowca jest przekonany, że bez porozumienia się z Niemcami nie ma mowy o możliwości ustanowienia Ministra-rodaka; bez porozumienia się Niemców z Polakami co do wyodrębnienia Galicji, niema reformy wyborczej; wreszcie bez zezwolenia parlamentu niema zerwania z Węgrami. Mowca zapytuje: 1. Czy i co Prezydentowi urzędowo wiadomo o parlamentarzysty gabinetu? 2. Czy Prezydent wie, że niemieccy parlamentarzyści gotowi są, jako Ministrowie, użyć swojego wpływu do szkodliwej dla Niemców reformy wyborczej, zaprowadzenia wewnętrznego urzędowego języka czeskiego i założenia czeskiego Uniwersytetu na Morawach?

Poczem jeszcze odesłano bez pierwszego czytania do komisji przemysłowej projekt ustawy przeciw nierzetelnej konkurencji i na tem posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się we wtorek.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji sanitarnej obradowano nad uregulowaniem kwestyi aptekarskiej.

Komisja reformy wyborczej odbędzie najbliższe posiedzenie we wtorek o godz. 5 po południu.

Koło polskie.

Wczoraj po południu, po posiedzeniu Izby, zebrała się parlamentarna komisja Koła polskiego, w celu wysłuchania sprawozdania Prezydium o rokowaniach z Rządem.

Poln. Corr. ogłasza następujący komunikat wiceprezesa Koła polskiego, posła Abrahamowicza: Wobec sprawozdań i komentarzy dzienników o zamknięciu onegdajszego posiedzenia „Koła“ pod moim przewodnictwem na wniosek posła Danielaka, pomimo, że większość oświadczyła gotowość do pro-

wadzenia obrad widzę się zmuszony do oświadczenia, co następuje:

„Wniosek w sprawie zamknięcia posiedzenia przyszedł pod obrady na 25 minut przed godziną 10-tą. Na godzinę 10-tą zwołane było posiedzenie komisji reformy wyborczej. Ponieważ była jeszcze zapisana znaczna liczba mowców, a dyskusja ta, czysto formalna, byłaby potrwała dłużej, widziałem się zmuszony, wobec ważności reformy wyborczej, zamknąć posiedzenie“.

Ta sama Poln. Corr. zamieszcza następujące oświadczenie demokratycznych członków „Koła polskiego“:

„Wobec krążących pogłosek, jakoby demokratyczni członkowie Koła polskiego zamierzali zerwać zasadę solidarności Koła, my niżej podpisani oświadczamy: Jesteśmy zwolennikami demokratycznej reformy wyborczej z uwzględnieniem interesów narodowych, zarazem jednak trwamy przy solidarności Koła polskiego i zasady tej bronici będziemy. — Battaglia, Byk, Duleba, Głabiński, Jabłoński, Kolischer, Królikowski, Małachowski, Merunowicz, Nientowski, Roszkowski, Seinfeld i Wierzchowski“.

Dalej ogłasza Poln. Corr. następujące oświadczenie przewodniczącego frakcji centrum w Kole polskim księdza Pastora:

„Nigdy nikogo, a tem mniej posła Danielaka, nie upoważniłem do zastępowania naszych politycznych przekonań. Jeżeli zapytują mnie, czy gotów jestem wystąpić z Koła polskiego, to oświadczam, że o tem nie myślę i w każdym razie taka ewentualność jest absolutnie wykluczona. Wystąpienie z Koła polskiego, którego solidarności zawsze uznawałem, a zatem głosowanie przeciw niemu uważałbym za niezgodne z moim honorem. Może wprawdzie przyjść chwila, kiedy poszczególni posłowie niektórych frakcji nie będą mogli zastosować się do uchwał Koła. W tym wypadku jednak dla posła, kochającego kraj a ceniącego wysoko swe osobiste przekonania, otwartą jest droga, znana z dziejów parlamentaryzmu wszystkich krajów. Ks. Pa-

421

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

U PROGU NOWEGO ŻYCIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Wśród radości zmianą tą przyniesionej, nie przyszło mu na myśl nawet, że powodzenie portretu jego na wystawie gra jakakolwiek w tem rolę. Tymczasem to, co ludzie zowią szczęściem, „szansą“, lub ślepym trafem, było tym razem wynikiem zbiegu okoliczności i prostym skutkiem protekcyj, owego złotego a wszechwładnego klucza w biurokratycznych stosunkach warszawskich.

Pani Fela Knoblauch-Ciosnowska, imponująca czarnowłosa piękność, o pełnych kardzo kształtach, kruczonych spłotach i palących ciemnych oczach, a zmysłowo parpurowych wargach, piękność pełna temperamentu i ognia, pragnęła oddawna mieć swój portret. Gdy się obcoplemienny, wschodni typ swój, legitymując pochodzeniem od węgierskiej rodziny hrabiów Sharavary, ma się przecież prawo do uwiecznienia tak arystokratycznych „magyarskich“ rysów. Bez tej legitymacji zresztą, bez tego uwierzytelnienia jej w ramach z węgierskim herbem hrabiów Sharavary, gotów był jaki impertynent posadzić p. Felę Knoblauch wprost o typ

semicki. A tego, nawet przy uznaniu dla urody swej, nie życzyła sobie bynajmniej.

Piękna więc dyrektorowa Banku przemysłowo-handlowego, chorowała po prostu na portret własny. Bo i jakżeż miała nie uleżej tej naturalnej a usprawiedliwionej zachciance, skoro panie Seidenbeutel-Jedwabiska i Knochen-Gnat-Czyńska, z którymi współzawodniczyła zawsze w strojach, szyku i kosztownych zachciankach, pozowały już od paru tygodni, we wspaniałych tualietach, do własnych swych portretów i to pozowały nie byle komu, lecz pannie Jadwidze Lipowieckiej, artystce-malarce modnej w kołach arystokracji warszawskiej.

Urodziwa więc, okazała pani Fela, dotknięta została nie na żarty manią uwiecznienia węgierskich swych rysów. Nie cieszyła jej też, ani brylanty, ani fotel zaabonowany na piątkowe koncerty w Filharmonii, ani obiecana wycieczka do Ostendy, jakkolwiek wiedziała, że w kapielowym kostiumie, imponujące jej kształty, ogólny zapewne wzbudzą podziw.

Nie jej nie radowało. W obec faktu bowiem, iż zyczenie jej spotkało się z nieprzewidzianym oporem, w postaci odmowy Ini, zbył w danej chwili zarzuconej robotą, chorobliwa zachcianka przeszła w stan ostrej gorączki. A tu, jak na złosc, wystawiony w Zachęcie portret brata artystki, ogólną zwrócił uwagę. Pisma poświęciły mu osobne, bardzo pochlebne wzmianki, dodając, iż młoda malarka, mało jeszcze znana szerszej publiczności, cieszyła się jednak zasłużonym powodzeniem w sferach wyższego towarzystwa stolicy.

Panie Seidenbeutel-Jedwabiska i Knochen-Gnat-Czyńska tryumfowały. Madyarska krew ognistej Feli zawrzała. Postanowiła zaofiarować wyższą niż rywalki jej cenę, byle uwiecznił ją pędzel, który właśnie odtwarzał

rysy znanej z arystokratycznego wdzięku ordynatowej.

Rozmowa jednak z Inią przybrała zupełnie niespodziewany obrót. Zepsuta uśmiechem losu artystka, zrozumiała teraz dopiero, iż ma do zynienia z żoną dyrektora Banku przemysłowego, nie tylko zgodziła się na jej zyczenie, lecz nawet oświadczyła, że dla portretu tego odłoży na bok wszelkie inne roboty, przyczem w zamian będzie miała prośbę do pięknej swej modelki. Pani Fela przyrzekła z góry, że ją spełni.

Po dwóch posiedzeniach Inia oczarowała namiętną Węgierką. Na trzecim, szkiejąc głębokie, czarne jej oczy, a omawiając kwestyę koronek i brylantów, jakie uwiecznić miała, wyznała, że brat jej, ten z portretu w salonach Zachęty, pracuje w Banku przemysłowym i złożyła wraz z gorącą prośbą losy szybkiego jego awansu w ręce pięknej pani dyrektorowej.

Nazajutrz p. Izidor Knoblauch-Ciosnowski miał ową znamieną rozmowę ze Stanisławem, w której powierzając mu zastępstwo chorego szefa, obiecywał zarazem stałą posadę po nim.

Wszechwładny wpływ pięknej dyrektorowej na męża, ogólnie był znanym.

Energiczna Węgierka dopięła swego. Portret jej miał być wykończony przed podobiznami aroganekich rywalek.

Donnant, donnant. Tak zwykle w świecie bywa.

Prawda ta jednak, dość elementarna w życiu, obcą była Stanisławowi. Pomimo zapracowania, w duszy mu grała, w sercu śpiewała: miłość i nadzieja. Teraz zaczynał wierzyć napowrót w możliwość szczęścia dla siebie.

Zmuszony wskutek zdwojonego zajęcia rzadziej widywał Lenę, w najbliższą niedzielę, wcześniej niż zwykle, dzwonił do pięknej

willi w Alei Róż. Służba jednak objaśniła go, iż państwo pojechali od godziny na wysegi.

Jak mógł zapomnieć o tem? Wiedział przecież, iż pani Sieniawska nie opuści żadnej okazji, w której pokazać się i błyszczeć wolno.

Rzuciwszy się w pierwsze z trudnością zdobyte „gumy“, kazał się wiesić na pole Mokotowskie.

Fala słońca zalewała złotymi blaskami rozległy obszar. Jakiś ważny bieg musiał się skończyć przed chwilą, tłum bowiem wielotysięczny wrzał i kipiał dokoła a zwarty w zbitą masę, tanował przejścia i ruchy.

By przeczekać ową burzę i zorientować się w położeniu, Lipowiecki wszedł na schody trybuny, dotarł do galeryi i ztąd dopiero ogarnął wzrokiem tę, mało sobie znaną a tak ważną w życiu Warszawy arenę.

Przedstawiła ona w danym momencie widok olbrzymiego targowiska.

Od krańca pól zielonych, teńnych spokojem i świeżością, od parku otoczonego zbitą masą pospółstwa, aż do podstaw opróżnionych w tej chwili łóż i trybun, chwiała się i przelewało żywe morze głów ludzkich. U startu wykwintnie ubrani dżentelmeni łączyli się w grupy, roztrzaskując z żywą gestykulacją jakąś snąc sporną kwestyę. Przy okienkach kasowych niższe warstwy graczy, zbite w tłum zwarty, szemrały głośnie rzucając pogroźki. Słowa jak: szelmstwo, oszustwo, krzyżowały się w powietrzu, dochodząc aż tutaj wraz z gniewnym pomrukiem tych, którzy zaryzykowały grosz krwawo zapracowany, stracili go widocznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stor, Fijak, Opydo, Potoczek, Szajer, ks. Wlaziowski, Wojtyga, ks. Zygmuntowski.

Nadmienić tu wypada, że ów komunikat jest odpowiedzią na ogłoszone przez jedno z pism wiedeńskich interview z p. Danielakiem. Obecnie p. Danielak w dalszym interview sam staje w obronie Prezydium Koła polskiego i za pośrednictwem *Corr. Herzog* oświadcza, że mówiąc z wywiadującym go, mówił we własnym imieniu bez niczyjego upoważnienia.

Z innych klubów.

Korrespondenz Herzog ogłasza komunikat klubu ruskiego o wczorajszym posiedzeniu, na którym klub ten zajmował się rokowaniami Rządu z Kołem polskim. Członkowie klubu byli bardzo wzburzeni tem, że Rząd zamierza dodać 10 do 12 mandatów nie Galicyi, lecz tylko Polakom, bez względu na to, że Rusini — zdaniem klubu — są bardziej pokrzywdzeni — dalej z powodu rokowań o rozszerzenie autonomii, które prowadzi się bez klubu ruskiego. Klub postanowił ostrzedz Rząd przed ewentualnymi następstwami i niebezpieczeństwem udaremnienia lub przewlekania reformy wyborczej i łączenia jej z rozszerzeniem autonomii krajowej.

Jak *Slav. Korr.* donosi, odbył klub czeski wczoraj posiedzenie, na którym prezes Pacak podał do wiadomości, że wobec prezydium klubu nie uczyniono żadnego pozytywnego wniosku w sprawie reformy wyborczej, ani w sprawie parlamentaryzacji gabinetu, tak że strony Rządu, jak z ramienia któregośkolwiek stronnictwa. P. Pacak stwierdził, że po świętach Wielkanocnych między Niemcami a Czechami nie toczyły się żadne pertraktacje; wszelkie doniesienia o tem są nieprawdziwe.

Natomiast zawiadomił mowca, że P. Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Reidt zaprosił do siebie Młodoczechów i czeskich agraryszów na wtorek, ewentualnie środę, celem osiągnięcia porozumienia co do rozdziału mandatów.

Z głosów prasy.

Fremdenblatt pisze, że im wyraźniej zarysowują się kontury kompromisu, tem bardziej też wzmaga się otucha, że zabiegi nie pozostaną bezowocne. Nigdy jeszcze sztuka rządzenia w Austrii nie miała do czynienia z równie trudnym zadaniem. Urosły jednakże nie tylko jej cele, urosła także świadomość i poczucie obowiązku, zarazem zaś urosły siły. Trudno bowiem wszystkie usunąć przeszkody; trzeba je pokonywać kolejno. Ale na rozstrzygnięcie długo czekać się nie będzie, jeżeli także stronnictwa zdadzą sobie jasno sprawę z ciężkości na nich obowiązków. Chęć zdobycia rzeczy niemożliwych zagrażałaby najżywniejszym ich interesom. Miałyby ostatnia reszta dzielących je różnie doprowadzić do rozbitcia się całego

działa? Nawet tak zdecydowani niedawno jeszcze przeciwnicy reformy, jak pos. Grabmayr, przyznają już, że zmiana ordynacji wyborczej jest konieczna. Wspomniany poseł boi się tylko następstw tej konieczności i pragnie je ominąć przez zamianę kuryj na grupy, nie zdając sobie sprawy, iż nie zmieniłoby to położenia, dzisiejsza bowiem walka przeciw kuryjom zwróciłaby się z równą zaciętością przeciw grupom. Wszystkie ogółem stronnictwa — pisze *Fremdenblatt* dalej — uznają, że dla Austrii przyszła chwila przełomowa i że grzechem byłoby nie wydobyc z niej korzyści, nie utworzyć nowych dróg pomysłowości Państwa.

Co się już zyskało — kończy wiedeński organ — nie może pójść w rozsypkę. Stronnictwa muszą doprowadzić do końca.

Historyczna środa w Warszawie.

Pierwsze wybory do Dumy państwowej zelektryzowały ludność stolicy Królestwa Polskiego, zrazu obojętną lub lekającą się terronu wywrotowców.

Według informacji *Dzwonu Polskiego*: Ogółem na 105.000 prawyboreców uczestniczyło w głosowaniu 65.260, czyli przeciętnie blisko 65 pre. Przytoczone cyfry nie są oparte na ścisłych danych urzędowych, mogą więc w przyszłości ulegć pewnym zmianom, naogół jednak mogą być także uważane za ilustrację wyborów. Największy procent prawyboreców głosował w okręgach, zamieszkałych przeważnie przez inteligencję. Jeżeli z tego wyciągniemy wniosek o słabszym udziale przy urnach warstw ludowych, to fakt ten przypisać należy z jednej strony agitacji i postrachom socjalistycznym, z drugiej zaś temu, że fabryki nie świętowały, wielu robotników więc nie miało możności uczestniczenia w wyborach. Ze względu na oddalenie biur wyborczych od krańców okręgów najlżejsza frekwencja dają cyrkuły największe: praski, dziewiąty i szósty.

Przebieg wyborów małuje drobniogłowo *Gazeta Polska*: Egzamin wypadł lepiej, niż się można było spodziewać. Wielka powaga cechowała zachowanie się ogółu, ład panował wzorowy, poważnych zakłóceń nie było w żadnym z biur podkomisyj, a jeśli w kilku miejscach przyszło do bójek, zakończonych krwawo, to odpowiedzialność za takie wykroczenia dźwigała ta partya, która nie umiała nawet, wobec wyraźnej ujawnionej przez szerokie masy chęci spokojnego spełnienia obowiązku obywatelskiego, poskromić na chwilę swych dążeń wywrotowych.

Organizacja w komisjach nie pozostawiała nic do życzenia, dużą też pomocą zapracowanym członkom tych komisji była młodzież uniwersytecka, która agitację pro-

wadziła w sposób zręczny i pomysłowy. Do takich środków dobrze pomysłanych należał n. p. platformy, opatrzone barwnymi plakatami z odpowiednim napisem. Platformy te krążyły przez dzień cały do późnego wieczora po ulicach, a młodzież obojej płci rozrzucała z wysokości pojazdu odezwy, listy wyborców, nie żałując przytem słów zachęty i objaśnienia. Posłańcy, obwieszani plakatami, dorozki z ogłoszeniami — wszystko to przebiegało ulicami miasta, budząc zaciekawienie, czasami śmiech wesoły, czasami znów wymysłania i pogroźki. Niezależnie od tego różne gorące agitatorki prowadziły swe dzieło w podwórzach domów, docierały za listami do mieszkań i do ostatniej chwili pobudzały opornych, lub indyferentnych.

Skutek tej energicznie prowadzonej agitacji objawił się też w ożywieniu, które panowało we wszystkich lokalach dwunastu okręgowych wyborczych. Ze zaś straż honora z całą uprzejmością zwracała się do tych, którzy cisnęli się do urn i sprawnie kierowała odpowiednio przybywających, ażeby nikt nie przycegniał się do wywołania ścisłu i natłoku, więc też cała czynność szła szybko tak, że w niektórych okręgach już punktualnie o godzinie 9 wieczorem można było zamknąć biura i przystąpić do opieczętowania urn.

Z obawy, ażeby partya wywrotowa jeszcze w ostatniej chwili nie spróbowała targnąć się na całość biur, przez noc warty wojskowe czuwały nad urnami i listami.

Zwolennikom bezładu nie wiodło się jednak wcale. Jeden z nich, Józef Kulikowski, murarz, który gorliwością swoją w darcie plakatu, wyrzucaniu proklamacji, listek kandydackich i t. p. obruszył spokojnych mieszkańców ul. Wolskiej, padł ciężko ranny pod razami i wyzionął ducha. Oburzenie wywołał także wóz, na którym umieszczono balwana ze słomy z napisem: „Poseł polski”. Balwana tego otaczała gromada młodzieży, płuła na niego, biła, wydając dzikie okrzyki. Z chwilą też, gdy ten wstępną pochód doszedł do placu przed b. teatrem ludowym, tłum zirytowany rzucił się na idących, wielu pobił dotkliwie, a ciężko ranił kula rewolwerowa, 18-letni Stefan Zajda, musiał być odwieziony do szpitala św. Ducha.

Na Pradze, gdzie spodziewano się bójki i gdzie na wszelki wypadek przez cały dzień trzymano karetkę pogotowia, akt wyborczy odbył się w niezamąconym nieczem spokoju. Natomiast w dzielnicy, zamieszkałej przez sfery inteligentne, przy ul. Chopina i na placu św. Aleksandra wywrotowcy usiłowali znanymi już dostatecznie argumentami i epitetami powstrzymać obywateli od spełnienia swojej powinności. Znaleźli się jednak wieczorem w takiej mniejszości, że ratując się przed możliwymi, a bolesnymi skutkami tej agitacji, cofnęli się w przetrachu; strzelając w powietrze i rzucając

petardy pod koła tramwayów. Dwa wybuchy petard i te strzały wywołały na razie panikę jedna kobieta zemdlała nawet. wkrótce jednak ulica zwykłą przybrała postać.

Ze strony żydowskiej i partyi postępowo-demokratycznej agitację prowadzono niemięniej energicznie, w odmiennym jednak rodzaju. Posłańcy z plakatami i platformy ukazywali się rzadziej (na Marszałkowskiej w południe ukazał się wóz z wielkim afiszem, czarno-niebieskim, posiadającym napis literami hebrajskimi), natomiast szeroko i hojnie kursowały ruble, płacone za listy niedogodne. Listy wykupione natchemniast darto.

Zachęcona takim łatwym „zarobkiem”, pewna sfera prawyboreców sprzedawała legitymacje sfałszowane, widziano też osobniki, które po odstąpieniu legitymacji, wczoraj zgłaszały się do podkomisyj z dowodami autentycznymi.

Kuryer Warszawski, który w specjalnych, nadzwyczajnych dodatkach, co parę godzin informował czytelników swoich o przebiegu wyborów, pisze między innymi: Wbrew przewidywaniom pesymistów wielka bitwa wyborcza na ulicach Warszawy nie miała bynajmniej charakteru ani bójki, ani rozsypek, ani obojętności i technorostwa. Pomimo terronu, wywieranego do niedawna jeszcze przez stronnictwa skrajne, pomimo pogroźek, ogłaszanych w różnych świątkach socjalistycznych, udział w wyborach był niezmiernie ożywiony. Warszawa zrozumiała, że to dzień czynu obywatelskiego i że kapitulacja przed socjalizmem byłaby zdradą sztandaru narodowego. Nie spełniły się także obawy proroków złowróźbnych, że w obec niskiego poziomu naszej kultury politycznej pierwsze wybory będą parodią parlamentaryzmu. Wybory warszawskie miały przebieg o wiele poważniejszy, niż przypuszczano powszechnie. Pomimo braku oświaty politycznej, pomimo braku doświadczenia w korzystaniu ze swych praw obywatelskich, ogólne wrażenie bitwy wyborczej na ulicach Warszawy nie było wcale ujemniejsze, niż wrażenie głosowań politycznych w Niemczech lub Anglii. Tkwi w naszym narodzie tradycja parlamentaryzmu i ona to odżyła w dniu pierwszych wyborów warszawskich. Tam gdzie na dzień duszy polskiej przechodziły się wspomnienia życia publicznego i one to sprawiły, żeśmy ruszyli na pole bitwy, nie jak rekrecii niedoświadczeni, lecz jak potomkowie narodu politycznego, którzy we krwi swojej mają wielką dziejową spuściznę.

Technika była przeprowadzona doskonale. Komisje obywatelskie dały dowód wielkiej umiejętności organizacyjnej, a wolane przez nie podkomisyje wykazały rzadką sprawność i sumiennosc. Nie doszła nas ani jedna skarga na brak ładu i sprężystości. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi przesunęło się przez biura wyborcze szybko bez

2)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

UMARLI MÓWIĄ....

(Z francuskiego).

I.

(Ciąg dalszy).

Stojąc nieruchomo na swoim miejscu obserwacyjnym, pan Roquevillard widział sylwetki robotnic, odcinające się czarno na tle zachodniego nieba, malejące i znikające. Słychać było tylko głosy ich z dołu. Rozdzieliły się na dwie grupy, jedne z Vinines, drugie z Saint-Cassin. Te ostatnie, kierując się w lewą stronę, zaczęły śpiewać wiejską pieśń chórem, przeciągając przy każdej końcowej zwrotce. Tarcza słoneczna już dotykała szczytu góry.

La Fauchois, stojąc w pobliżu pana, nie ruszała się i nie nie prosiła.

— Pieretto — rzekł nagle pan Roquevillard.

Wysunęła naprzód twarz swoją, która mniej była starą, jak zbolała i zmizerowana.

— Panie Franciszku — szepnęła.

— Oto pięć franków. Idźna wieczór do domu.

— To za trzy dni — rzekła biedaczka, patrząc na srebrny pieniąż, który się znalazł w jej pokureczonym ręku — mnie się należy tylko za jeden.

— Weź, co ci dają. A twoja córka?

— Pojechała do Lugdunu.

— Czy pracuje?

Stara opuściła ręce wzdłuż ciała i nie odrzekła nic.

— Trzeba, żeby pracowała.

— Od czasu, kiedy została skazana, nie może dostać miejsca. Złodziejka!

Adwokat wymienił okoliczności łągdujące winę:

— Ukradła z roztrzęsania, z zalotności, z próżności. Nie jest zła. W jej wieku można się poprawić. Z czego żyje?

— A z czego pan chce, aby żyła? Z grzechu!

— Jak wiesz o tem?

— W pierwszych czasach posłałam jej małą zaliczkę, aby jej przyjść z pomocą. Odesłała mi tę kwotę, dołączając ze swojej strony drugą, znaczną, którą spaliłam.

— Spaliłaś?

— Tak, panie Franciszku, grosz hańby.

W gniewie swoim wieśniaczka wyprostowała się i ukazała się w pełnym świetle groźna, z wyciągniętą ręką, jakby oskarżając przeznaczenie.

— Nie pojmuję, z kąd się taka u nas wzięła. W naszej rodzinie byli sami uczciwi ludzie. A teraz muszę wstyd cierpieć.

— To nie twoja wina. Pieretto.

Potrząsnęła głową, pewna swego.

— To zawsze wina rodziny, pan wiesz o tem dobrze. Pan sam to powiedział.

— Ja?

— Tak, w mojej obecności do Julki, przed jej zasądzeniem. Przyprowadziłam ją wtedy do pana.

— Przypominam sobie. I cóż ja jej powiedziałem?

— Że jeżeli ma się szczęście należeć do uczciwej rodziny, powinno się szanować więcej siebie samego. Bo w rodzinach wszystkich jest wspólne, ziemia i długi, dobre i złe prowadzenie.

— Na ciebie nikt nie śmie rzucić kamieniem.

— A przecież rzucają. I mają słusznosc.

Na szczęście, że męża straciłam przed tem wszystkim.

— Byłby ciebie bronił.

— Byłby ją zabił.

— A ty, czy zawsze ją kochasz?

— To moje dziecko.

— Słuchaj Pieretto, nie trać odwagi.

Dopóki się nie umarło, nie ma straco-

nego. Wróć do domu, ja idę do koczarni, przegladnać kadzie.

— Dziękuję, panie Franciszku.

Od lat wielu była używana w la Vigie do prania, do winobrania, a nawet do kuchni; ztąd pochodziła jej poufalość.

Gdy odeszła, pan Roquevillard nie spieszył się wcale do powrotu. Miłośnym rzutem oka objął całą posiadłość, rozciągającą się u stóp jego: winnice spustoszone, których barwę złota i purpury odnajdzie w rozweselającym napoju, łąki dwukrotnie koszone, sady, a po za małym strumykiem niewiadomego nazwiska, rozgraniczającym gminę Cognin od gminy Saint-Cassin, las dębowy, zabarwiony jesienią, jak blade bukiety.

Na tej ziemi o urozmaiconej kulturze, nie czytał teraz historii pół roku, ale historję swojej rodziny. Ten przodek zakupił ten kawałek pola, ten drugi założył tę winnicę, a on sam, czyż nie przekroczył granicy gminy, aby nabył te drzewa, nadto scieżnione, które wymagały przetrzebi? Obracając się w stronę budynków folwarku, rozpoznął prymitywną chałupę, przekształconą teraz na wozownię, którą pierwsi Roquevillardowie, wieśniacy, zbudowali i porównał ją z obecnym domem mieszkalnym, obszernym, gruntownie zbudowanym, ozdobionym festonami dzikiego wina. Była to na ten samem miejscu, ta sama rasa, ale wzmożona materialnie i moralnie całą przeszłością uczciwości, pracy i oszczędności. Oddał jej hołd zasłużony, powtarzając słowa la Fauchois:

— To zawsze wina rodziny.

Jego rodzina, przytem, dostarczyła krajowi ludzi zdolnych, którzy służyli pożytecznie sprawom publicznym, tak samo, jak umieli administrować własnym majątkiem. W taki sposób, pokolenia podtrzymywały się wzajemnie dla wspólnego dobrobytu. Czyż najdalei przodkowie nie zaczęli i nie przygotowali mu pola do działania? Tę ziemię, po której stapał, oni już dawniej pragnęli posiadać. Te krajobrazy, dawno przed jego urodzeniem zachwycały ich i ujarzmiały. Nie bez trudu odwrętał oczy od swoich posiadłości, przenosząc je na to, na co oni pa-

trzyli, na zespół barw i linii krajobrazu, na który był czuły tak samo, jak oni niegdys. Bo chociaż uprawa może zmienić kształt gruntu, człowiek nie jest w stanie nie zmienić w oświetleniu i przestrzeni: dodaje tylko niektóre szczegóły, które go wzruszają, dach z kominem, z którego dym się unosi, przypominający rozkosze domowego ogniska, drogę, lub plot, nasuwający na myśl życie społeczne, dzwonek, symbolizujący modlitwę.

Sam jeden na szczycie wzgórza, pan Roquevillard używał piękności pogodnego wieczora wraz z zadowoleniem, że zespala się z całą swoją rasą. Aż do najodleglejszych czasów przeszłości odczuwał całą wartość tego zakątka ziemi.

Naprzeciw niego, łanach gór Lepine, przerwany w swojej monotoności wysterczającym szczytem Signal, miał czerwone obramowanie. Wzrok pana Roquevillard zstąpił w dolinę, biegł chwilę po drodze des Echelles, której ostatnie ściany gór zdają się tworzyć eskortę ze stron obu, potem uniósł się ku poszarpanym szczytom Corbelet. Joigny i Granier, aby przenieść się na bliższe wzgórze, na łagodniejsze, bardziej harmonijne stoki. W tej przyrodzie, pełnej niespodzianek, która raz przedstawiała obraz zachwalstwa to znów miękkości, odnajdował charaktery swoich przodków: śmiała odwagę swego dziada, który podczas rewolucji był pod bronią i niedbałość ojca, który oddając się poetycznej kontemplacji, mimowoli nadwerywał świętą ojcowiznę.

— Nikt nie potrafił, myślał, podziwiać z tego miejsca w ten sposób zachodu słońca. Kiedyś, gdy mnie już nie będzie, jedno z moich dzieci będzie czynił takie same porównania. Moje dzieci, które będą dalej prowadzić nasze dzieło i które będą ludźmi uczciwymi.

Z wyzyn przeszłości, do której już schodził z wolna, z zaufaniem patrzył w przyszłość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

atargów, zbytnej straty czasu i jakiegobądź niewygód. Wszędzie panował porządek, choć nie było nigdzie drakońskich obstrzeżeń. Sprawiła to straż honorowa, która pilnowała ław i nie dopuściła do żadnych wykroczeń, nie wychodząc ani na chwilę z ram uprzejmości i spokoju.

Charakterystyczną uwagę o wyborach warszawskich znajdujemy w *Telegrafie*: Gdy demokracja narodowa prowadziła swą agitację za pomocą dobrowolnych agitatorów, którzy pracowali bardzo energicznie z wielkim zapalem, partya postępowo-demokratyczna i Związek demokratyczny agitowali za pomocą wynajętych posłańców, którzy zadowolili się rozdawaniem odezw papierowych. Na placu Krasinskiich podczas wyborów wszedł urzędnik-Rossyanin na wysoki kanion i przemawiał do Żydów, dowodząc, że dla nich lepiej będzie iść ręką w rękę z Rosjanami, którzy są mniejszymi szowinistami niż Polacy.

Dzienniki donoszą, iż postępowi Rosjanie oburzeni byli na listę kandydatów, aleciana przez *Warszawską Dniennik*. Wiedzieli, że wzdrażało się ponadto głosować za sympatyczną dla nich listą postępowej demokracji, ponieważ ogłosił ją również urzędowy organ warszawski.

W całej prasie warszawskiej — z wyjątkiem, rzecz prosta, nielicznych organów postępowej demokracji — panuje wielka radość z powodu odniesionego zwycięstwa. Jest to tem większe, że i prowincya tym razem znalazła się w harmonii ze stolicą kraju: ze wszystkich stron Królestwa nadchodzą deseisy o tryumfach wyborczych bloku stronnictw narodowych.

Kłopoty p. Clémenceau.

Zaburzenia robotnicze na wielką skalę, liskość „święta“ majowego, przedewszystkiem zaś nadchodzący okres wyborów do by deputowanych, wszystko to razem odbiło się niekorzystnie na najsłabszej stronie państwa — na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Planowicie na jego równowadze duchowej. Wzrost rządu przerasta, jeżeli nie siły talentowanego leadera radykalizmu republikańskiego, to w każdym razie jego zmysł polityczny. P. Clémenceau dowiódł nie mało odwagi osobistej, kiedy po katastrofie Courrières w bezpośrednim zetknięciu się z rozgniewaną rzeszą strajkującą usiłował znieść wzburzenie umysłów i bezrobiecie kierować na tor ścisłe legalny. Ale równocześnie okazał brak daru orientowania się w psychologii politycznej mas, kiedy zapomniał podjąć we wspaniałomyślności ustępstw wobec niedopuszczenia do interwencji siły rojnej wobec strajku.

Zdarzenia wyrosły nad głowę nieopatrzonego ministra. Musiał wezwać wojsko, którego pomocy się poprzednio wyrzekał, a edy sam, związany własnymi nieostrożnymi przyrzeczeniami, moralnie zmuszony do uszeregowania we wspaniałomyślność demagogiczną, skrepił do absurdu swobodę uchów wojska, musiał wkrótce być świadkiem występu „wzdzicznego“ tłumu, zakończony mordem i kaleczeńami oficerów i żołnierzy. Skoro zaś w następstwie konienciem się stało przywrócić armii jej naturalną rolę w strzeżeniu prawnego porządku, jednoczone partje socjalistyczne rzuciły się na radykalnego ministra z całą zaciekleścią wytypienie stronnictwa radykalnego wzięły do swojego programu wyborczego.

P. Clémenceau stracił głowę. Wzięty dwa ognie między koniecznością ratowania zagrożonych radykalnych mandatów a możliwością wystąpienia przeciw socjalizmowi z akcją zaczepną, nieprzedstawiającą jinniejszych szans powodzenia, popelnia biesność, co, jak wiadomo, jest u polityków jedynym pewnym znakiem utraty równowagi umysłu. Chcąc móż wystąpić przeciw socjalistom, a nie chcąc się do tego przyznać, usiłuje nawiązać przekonanie opinii publicznej o łączności „generalnej konfederacji pracy“ z komitetami rojalistów i bonapartystów i zarządzając hałasliwie rewizje śledztwa, o których donoszą poniżej zamieszczone depesze, nie zdaje sobie sprawy z tego, że owa *mise en scène* wyborów parlamentarnych, którą chciał uczynić dramatycznym, traci farsą niebardzo nawet wybrednego aktora, i że niefortunny reżyser okrywa się mowoli śmiesznością.

Z Paryża telegrafują: Wczoraj przeprowadzono tu niespodzianie szereg rewizji. Wywołały one ogromne wrażenie wśród publiczności. Pierwszą wiadomością przyniósł w dzwyczącym wydaniu przyjaźnie dla rządu usobiony dziennik *Matin*.

Wielką wagę przywiązują do faktu doniesienia rewizji u byłego deputowanego Piotra, prezesa wielkiego, konserwatywnego związku wyborczego „Action libérale“ i w których loży wolnomularskiej, w których pomyślała znaleźć kartki wywiadowcze o

republikańsko usposobionych oficerach i niektórych duchownych. Mieszkania Piona i hr. Duralda de Beauregard, prezesa partji bonapartystycznej, przetrząsnięto w ich nieobecności. Poddano również rewizji mieszkania sekretarza Beauregarda; dalej dr. Lafier, prezesa nacyonalistycznego Związku „Entente nationale“, oraz hr. de la Reyle, który postawił swą kandydaturę do Izby posłów w St. Denis pod Paryżem, jako socjalistyczny rojalista.

U bonapartysty i byłego oficera Failanta, który brał również wybitny udział w ruchu boulangerskim, znaleziono różne papiery i list, w którym znajduje się zdanie: „Zdołano wysłać wielkie sumy na cele naszej sprawy“ Faillant oświadczył, że idzie tu o składki na pomnik.

Chciano też przeprowadzić rewizję u rojalisty, generała w rezerwie, hr. Taradela, ten jednakże był nieobecny, a stróż odmówił wpuszczenia policyj.

Zarządzono dalej rewizję w redakcyach dzienników *La Croix* i *Le Pelérin*. Naczelny redaktor dziennika *La Croix* zaprotestował przeciw rewizji i zapowiedział, że zawiadomi o niej Syndykat prasy.

U wielu osób ze stronnictwa rojalistycznego dokonano rewizji na podstawie doniesienia do prokuratury, że rojalisci są głównymi aranzarami rozruchów strajkowych.

Rewizya dokonana w lokalu t. zw. żółtego syndykatu robotniczego, pozostała bezowocna.

Przeprowadzono rewizję ogółem w 52 mieszkaniach za pomocą 400 komisarzy policyj.

Z kół rządowych głoszą, że dokonane wczoraj przed południem rewizje domowe zostały wywołane poszlakami, iż organizacje rojalistyczne lub bonapartystyczne miały wśród kół robotniczych swoich zastępców, mających podtrzymywać strajki i że na ten cel wydano znaczne sumy. Natomiast kierownik rewolucyjnego związku robotniczego oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że rząd pragnie rozpowszechnić wśród ludności przekonanie, iż ruch robotniczy został zainicjowany za pieniądze klerykałów. Nikt jednak, a najmniej już robotnicy dadzą się wziąć na lep tych inanewrów.

Dr. Lafure oświadczył, że wynik rewizji jest wprost śmieszny. Powodem rewizji było podejrzenie o mieszanie się do wzmożenia ruchu rewolucyjnego podczas strajku górników i o przekupywanie strajkujących, aby ci wobec bliskich wyborów do Izby posłów podburzali spokojną ludność przeciw radykalnemu rządowi i jego kandydatom.

O wyniku rewizji nie wiadomo nie pozytywnego. Minister spraw wewnętrznych oświadczył wobec pewnego dziennikarza, że żadnych wybitnych faktów nie stwierdzono. *Matin* nie uważa za możliwe, aby kierownicy rewolucyjnego związku robotniczego utrzymywali stosunki z antirepublikańskimi przywódcami.

Nacyonalistyczna *Patrie* atakuje bardzo ostro gabinet z powodu rewizji i pisze: „Nie jest to niczem innym, jak sprytnym manewrem politycznym, mającym na celu przedłużenie śledztwa sądowego, byle tylko przed wyborami nie odbył się żaden proces. Do 6 maja t. j. dnia wyborów starają się sfery rządowe przy pomocy różnych doniesień wywołać wśród wyborców przekonanie, że katolicy, nacyonalisci i konserwatyści są pomocnikami rewolucjonistów i z nimi zawarli kompromis i spisek przeciw rządowi. Manewr ten nie uda się jednak“.

Policya — donoszą jeszcze — nie podziela obaw co do dnia 1 maja. Zarządziła ona wszelkie środki, w celu utrzymania porządku. Policya ocenia liczbę robotników, którzy wezmą udział w „Święcie majowym“ najwyżej na 100.000, z czego 60.000 jest zupełnie pokojowo usposobionych. Zresztą policya zdecydowana jest stłumić wszelkie rozruchy i w tym celu ma do rozporządzenia 40.000 wojska, przy pomocy którego nie dopuści do uroczystych pochodów robotniczych, ani do zbiegów ludzi.

KRONIKA.

Lwów, 28 kwietnia.

Kalendarz.

Niedziela (29 kwietnia):
Piotra m. — Bogosława. — Ahapii.
Wschód słońca o godzinie 4:16 rano, zachód słońca o godzinie 6:27 po południu.
Poniedziałek (30 kwietnia):
Katarzyny. — Chwałisławy. — Symeona.
Wschód słońca o godzinie 4:15 rano, zachód słońca o godzinie 6:28 po południu.

— **Przewiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Zmienne ochmurzenie, nieznaczne opady, ciepłota mało zmieniona.

— **Obchód pierwszego maja.** Jak się dowiadujemy, władze wydały odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze, aby obchody majowe, przycelowywane przez stronnictwo socjalistyczne w różnych miejscowościach kraju, odbyły się bez zakłócenia spokoju i porządku publicznego. Mianowicie przedsięwzięto wszelkie środki, aby osobom, nie chcącym przerywać w dniu 1 maja swojego codziennego zatrudnienia, a w szczególności kupcom, rękodzielnikom i robotnikom, chcącym pracować, zapewnić zupełną swobodę rachów i niedopuszczyć bezwarunkowo do wywiezienia terroryzmu w celu przymusowego powstrzymania kogokolwiek od pracy. Dostarczenie takiej rękojmi bezpieczeństwa dla osób, nie mających zamiaru brać udziału w demonstracyjnym „świętowaniu“ 1 maja, jest już dlatego potrzebne, że, jak uczy doświadczenie, bardzo wiele osób wstrzymywało się w podobnych wypadkach od pracy jedynie z obawy przed gwałtami i przemocą ze strony zwolenników manifestacyjnego bezrobocia.

— **Poświęcenie cerkwi Przemienienia** przy ul. Krakowskiej odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 8 rano. Ceremonii dokona JE ks. Metropolita Szeptycki w obecności reprezentantów władz rządowych, autonomicznych i wojskowych, członków „Narodowego Domu“ i delegatów Stowarzyszeń ruskich. Wstęp do cerkwi będzie za biletami.

„Dom Narodny“ z okazji jutrzejszej uroczystości wysłał do Najj. Pana adres dzięk zyny w albumie, zawierającym fotografie jutro poświęcić się mającej cerkwi.

— **Posada trzeciego dyrektora** Banku krajowego, w miejsce ustępującego z dniem 1 lipca b. r. dotychczasowego prezesa dyrekcji Banku, rady Dworu p. Kazimierza Laskowskiego, ma być — jak się dowiaduje *Gazeta Narodowa* — ofiarowana znanemu ekonomistcie, dr. Józefowi Milewskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Krajowe »Ognisko nauczycielskie«** odbyło wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem swego prezesa, dyr. Jana Soleskiego, który złożył sprawozdanie z akcji około założenia snatorium dla nauczycieli, przyzem podniósł, że w tym celu ma być urządzona loterya.

Po załatwieniu spraw czysto administracyjnej natury, dokonano wyboru zarządu. Prezesem wybrany został ponownie p. Jan Soleski.

— **Nowa sieć kolei elektrycznej.** Magistrat uchwalił na ostatnim posiedzeniu w zasadzie znany projekt dyrektora Tomickiego co do rozszerzenia sieci kolei elektrycznej. Koszt ustalono na kwotę 10,140.000 koron. Dalej uchwalono przystąpić odrazu do budowy linii, objętych I. i II. okresem z drobnymi zmianami: mianowicie: 1) od ulicy Hetmańskiej do teatru miejskiego; 2) z ulicy Zielonej (zamiast Kotelanowskiego) ulicą Torosiewicza do ul. św. Piotra i Pawła (ku ementarzowi); 3) do Żelaznej Wody; 4) z placu Halickiego ulicami Czarnieckiego i Teatyńska na Wysoki Zamek; 5) w ulicy Krzyżowej i 29 Listopada; 6) z placu Halickiego szlakiem obecnej kolei konnej do rogatki Gródeckiej; 7) dojazd do dworca kolejowego po prawej stronie alei (gdzie obecnie trasa kolei konnej); 8) z placu Gołuchowskiego do rogatki Żółkiewskiej; 9) z ulicy Żółkiewskiej ulicą Nowej Rzeźni do rzeźni na Gabryelewce; 10) z ulicy Żółkiewskiej ulicą Zamarstynowską, do mostu na Pełtwi obok rogatki Zamarstynowskiej; 11) z ulicy Kazimierzowskiej ulicą Janowską do ementarza Janowskiego, oraz odgałęzienie do ul. Bema, do remizy obecnej tramwaju konnego. Do rogatki Żółkiewskiej celem omińnięcia rampy na Podzamczu uchwalono trasę przez ulicę Objazd i ulicę Balonową. Długość tej sieci wyniesie 35,140 kilometrów.

Dalej uchwalił magistrat wybudować centralę nową na gruntach miejskich w Biłohorszczy, między torem kolei państwowej Lwów-Sambor i Karola Ludwika; ma też być wybudowany tor dojazdowy kolei elektrycznej, łączący tor kolei Lwów-Sambor z nową centralą elektryczną.

Nadto uchwalono jak najrychlej wnieść podanie o koncesye na wszystkie nowe linie, oraz prośbę o ulgi dla nich od podatku zarobkowego. Celem sfinansowania przedsięwzięcia, zaciągnięta będzie pożyczka wadłe później przedłożyć się mającego planu.

— **Kierownictwo rzeźni miejskiej.** Prezydent miasta p. Michalski poruczył zastępczo aż do dalszego zarządzenia, obowiązki dyrektora rzeźni miejskiej weterynarzowi miejskiemu, p. Adamowi Krzyształowiczowi, a to począwszy od 1 maja; równocześnie zaś przeniósł p. Gottlieba do służby weterynaryjnej w fizykacie, ze względu na nadwątły stan zdrowia p. Gottlieba, który nie pozwala mu nadal pozostać na stanowisku dyrektora rzeźni.

— **Z kolei.** Pociąg pospieszny Nr. 303, odchodzący w porze popołudniowej w kierunku do Czerniowic, zatrzymywany się będzie od dnia 1 maja b. r. także w Jezupolu. Odjazd z Jezupola nastąpi o godzinie 4 minut 54 popołudniu. Ogłoszone we wrześniu 1905 zarządzenia, celem usunięcia zastojów towarowych na stacyi we Lwowie, a mianowicie skrócenie taryfy oznaczonego czasokresu załadowania i wyładowania przesyłek całowozowych na 6 godzin dziennych i podwyższenie składowego o 50 pre., znosi się z dniem 1 maja 1906.

— **Hotel George'a**, który — jak wiadomo — nabyło Towarzystwo urzędników prywatnych — ma być wydzierżawiony na publicznej licytacyi.

W rękach obecnego dzierżawcy p. Brzezińskiego pozostaje hotel tylko do końca czerwca.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 maja b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Krzeczowicach (powiat Przeworsk) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą Krzeczowice. Miejscowy okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Krzeczowice.

— **Ogromna nędza.** Wdowa po zasłużonym człowieku, który przez lat 25 z górą pracował wśród nas i umarł na stanowisku, zostawiając żonę bez żadnego zapotrzenia, znajduje się w ostatniej nędzy. Ciężka niemoc nie pozwala jej zarobkować po za domem, a jedyny środek do życia: maszyna do robót trykotowych, stanowiąca ratunek przed śmiercią głodową dla sehorowanej staruszki i młodzieńkiej jej siostrzenicy-sieroty, uległa zepsuciu. Dzisiaj więc kołujemy do tak ofiarnego zwykle naszego społeczeństwa z wezwaniem przyjścia z pomocą prawdziwej nędzy i prawdziwemu nieszczęściu. Nowa maszyna kosztować będzie 300 koron, lecz nie wątpimy, że kwota ta do paru tygodni zebrana zostanie. Z naszej strony jak najgoręcej polecamy wdowę-kalekę względem czytelników *Gazety Lwowskiej* i pośredniczymy w zbieraniu składek.

— **Tajemniczy zgon.** W stajni gospodarza gruntowego, Kuni, na Pasiakach Łyczakowskich znaleziono wczoraj martwe zwłoki 17-letniego chłopca, nieznanego z nazwiska, którego Kuna przed kilkoma dniami przyjął do służby. Ponieważ lekarz miejski nie mógł orzec, co było powodem zgonu, komisaryat IV. dzielnicy odstawił zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

— **Nicostrozna jazda.** W ulicy Piarkarskiej najeżdżał wczoraj wieczorem 17-letni Herman Adler z Krzywczyc na kilkuletnie dziecko p. Kadyłowej, które odniosło dość znaczne obrażenia. Dziecko opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, Adler zaś pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karno-sądowej.

— **Kronika policyjna.** Do mieszkania Goldy Steinowej, właścicielki restauracyi przy ul. Janowskiej l. 44, zakradł się wczoraj jakiś rzeźmieszek przez okno i spakował już tłumok pościeli i rozmaitych rzeczy wartości 300 koron. Przygotowanego jednak łupu zabrać nie mógł, gdyż niespodzianie weszła do mieszkania służąca Steinowej, na której widok złodziej zbiegł.

Wczoraj w nocy skradziono z restauracyi przy ul. Grodzickich l. 11 a) restauratorowi Sternowi 20 koron w gotówce, złoty pierścionek i srebrny kryty zegarek z długim paciorkowym łańcuszkiem.

Do magazynu gimnazjum ruskiego w „Narodnym Domu“ zakradł się wczoraj jakiś rzeźmieszek i skradł skrzypce i kilkanaście innych różnych przedmiotów.

— **Śmierć w pociągu.** We czwartek wieczorem, po wjeździe pociągu pospiesznego ze Lwowa na dworzec w Krakowie, zmarła w wagonie 45-letnia Agata Dyszewska, żona nauczyciela z Borzymowa, powiatu stopnickiego, gubernii kieleckiej, w Królestwie Polskiem, wiedziona do kliniki krakowskiej, celem operacyi. Po stwierdzeniu zgonu, zwłoki Dyszewskiej odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

— **Schwytanie mordercy.** Z Krakowa donoszą: W Dąbrowie aresztowano robotnika Walentego Jacha, który — wedle doniesienia władzy rosyjskiej, zastrzelił miał w Niwce wachmistrza rosyjskiego i drugą jeszcze osobę, potem uciekł do Galicyi. Jach, jako poddany austriacki, stawiony będzie przed tutejszy sąd karny.

— **Aresztowanie defraudanta.** Wczoraj rano aresztowano w Krakowie 27-letniego Zygmunta Laufera, buchaltera firmy „Adolf Tischer i Sp.“ w Nagy Szombath na Węgrzech, który sprzeniewierzył 8.000 koron na szkodę wymienionej firmy, zbiegł do Krakowa. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze przeszło 7.000 koron. Przyznał się on do winy.

— **Ucieczka bankruta.** W ubiegłą środę zbiegł z Krakowa kupiec Saul Landau, zostawiając znaczne zobowiązania finansowe niepokryte. Za zbiegłym rozesłano listy goźne.

— **Z izby sądowej.** Z Krakowa donoszą: W procesie o fałszowanie monet skazano osmnastoletniego Franciszka Przebindę na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, jego ojca Jakóba, za wydawanie podrobionych monet, na 7 dni, a matkę na 2 miesiące aresztu. Brat Władysław został uwolniony.

— **Przykre zajście w kościele.** Z Warszawy donoszą: Onegdaj po południu przyszedł do gwałtownego starcia w kościele św. Anny na Krakowskim Przedmieściu. Zapowiedziane były konferencye rekolukcyjne dla sług z wykluczeniem pracodawczyń. Pomimo to przybyło kilkanaście pań. Wywołało to takie oburzenie wśród zgromadzonych sług, że postanowiły przemocą usunąć je ze świątyni. Zaczęto zrywać pańom kapelusze z głowy, wypychać je, pisk zaś i krzyki nie ustawały, póki pracodawczynie nie wyszły, a na ambonie nie ukazał się ks. rektor Gralewski, który przemową swą wpłynął na uspokojenie rozjątrzonych.

— **Uprowadzenie więźniów z »Pawliaka«.** *Warsz. Dniownik* — jak donoszą z Warszawy — podaje obecnie nazwiska 10 uprowadzonych z „Pawliaka” więźniów politycznych, którzy należeli do t. zw. „bojowej organizacji rewolucyjnej”. Oto ich nazwiska: Błażej Płochocki, Antoni Otocki, Tomasz Gączewski, Władysław Morganti, Stefan Judycki, Błażej Czarniecki, Jerzy Kikaczynski, Władysław Kofajak, Michał Bobek i Zygmunt Miedalski. Dwaj z nich oskarżeni byli o zabójstwo dyrektora kolei nadwiślańskiej Iwanowa, jeden o zamach na inspektora szkół ludowych Orłowa, pozostali o zabójstwo stójków ludowych i innych osób. Kofajkowski oddany był pod sąd za napad zbrojny na kantor Prywesa.

Warsz. Dniownik opisując ucieczkę, dodaje, iż uprowadzenie więźniów dokonane zostało w okolicznościach tak nadzwyczajnych i tak sprytnie, że to przedsięwzięcie nie ma sobie równego w kronikach.

Kronika zagraniczna.

* Królestwo angielskie przybyli wczoraj do Mediolanu. Król Edward przyznał 20.000 fr. na ofiary wybuchu Wezuwiusza.

* Strejk górników francuskich. Z Lens donoszą: W kilku kopalniach podjęto na nowo prace. Przedostatniej nocy w ogrodzie jednego z robotników pracujących wybuchła bomba, lecz nie wyrządziła żadnej szkody.

Wczoraj odbyła się konferencya dyrekcji kopalni Ausin z delegatami Syndykatu robotniczego, wskutek czego praca będzie dziś na nowo podjęta.

* Po wódz. Z Krasnojarska donoszą: W mieście Jenissej wystąpiła rzeka z brzoźgów i zalała trzy czwarte miasta. Setki rodzin bez dachu.

* Trzęsienie ziemi w Ameryce. Ubiegłej nocy odeszło w Salinas (Kalifornia), czterokrotne trzęsienie ziemi. Każde trwało około 4 sekundy. O ile dotąd wiadomo, nie było szkody.

Mikado — jak donoszą z Tokio — przeznaczył 200.000 yē (500.000 kor.) na ofiary katastrofy w San Francisco. Taką samą sumę ma się wypłacić z kasy państwowej.

* Dżuma w Indjach. Z Lohory donoszą do pism angielskich, że dżuma, panująca w Kaszmirze, zaczęła się także szczyć wśród żołnierzy kaszmirskich i dworzaków maharadży. W ciągu ostatniego tygodnia zmarło około 300 osób.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. (A. W.) „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach Piotra Bertona, w przekładzie Mieczysława Sachorowskiego.

„Piękna Marsylianka” napisana jest dla jednej tylko roli, dla jednej w sztuce tej postaci, podobnie jak „Zaza”, poprzedni, a tak głośny utwór p. Bertona, grany do dnia dzisiejszego w Paryżu z p. Réjane w roli tytułowej.

W sztukach tego pokroju, o tak zdecydowanym charakterze i przeznaczeniu, powodzenie ich zależy niemal wyłącznie od postawienia scenicznego roli aktora, od jej rysunku, odwrażliwości postaci głównej, od jej rysunku podkreślającego kontury, od stworzenia dla niej odpowiednich ram, tła i otoczenia. Sztuki takie mierzy się raczej miarą gry aktorskiej, która staje się tutaj czynnikiem decydującym, i ona to, mając tak rozległe pole działalności, rozstrzyga o powodzeniu lub klęsce sztuki.

„Piękna Marsylianka” jest typowym okazem takiej twórczości scenicznej. Cała jej akcja skupia się w jednym ognisku, oświetla jedną tylko postać, która wciąga uwagę widza z różnym napięciem od początku do końca, a słuchając jej dziejów, żyjąc przez chwilę z nią razem, doznaje się wrażenia, że każdy moment sztuki, każdy szczegół, stworzony na to tylko, aby uwydatnić jeszcze dobitniej jej obraz, wbiega do niej w nerwy i duszę słuchacza. O przesadę w tych warunkach nie trudno. P. Bertona uniknął jej jednak, umiając utrzymać w swej robocie miarę artystyczną, co jest zasługą tego wyszkolonego już i wytrwałego talentu. Tematu do tej przedziwnej historii, jaką są dzieje „Pięknej Marsylianki” dostarczyła autorowi jedna z najwspanialszych epok przeszłości — epoka Napoleona. Spisek rojalistów, zakończony nieudalym zamachem na pierwszego konsula i przeprowadzony proces o zdradę stanu naprowadził p. Bertona na niezwykłą postać margrabiego Tallemont i jego żonę Joannę, a dzieje tych dwojga ludzi posłużyły mu za tło, na którym wysnuł z własnej wyobraźni fantastyczną opowieść o „Pięknej Marsyliance”. Słuchając jej czasem — jak romans kryminalny, a czasem jak legendy z minionych lat — tyle w niej momentów wstrząsających, tyle przygód, stawiających całą akcję na ostrzu miecza, tyle sensacyjnych nieco oryginalności...

„Piękna Marsylianka” napisana jest bardzo zręcznie. Nie jest sztuką historyczną, ani

epokową i nie rości sobie do tych tytułów pretenzji. Osoby występujące w niej noszą tylko nazwiska i maski, wzięte z kart historii; na scenie są to tylko doskonale skonstruowane figurki, służące za podłoże akty, obcaciągę się w ramach dzieł jednej tylko postaci — Joanny de Briantes, żony spiskowca p. Tallemont.

Akt pierwszy rozgrywa się w chwili przełomu. Za kilka godzin zginąć ma uzurpator władzy, zniechęcony przez rojalistów Bonaparte. Spiskowcy przygotowują zamach, którym kieruje margrabia de Tallemont, przybawszy na siebie postać właściciela jadalni, gdzie zbiera się całe niemal najbliższe otoczenie konsula, a za bufetem królująca piękna Marsylianka, żona jego Joanna, de Briantes. Wszyscy mówią o jego uroku, miłośnicy i wianki. Złociste mundury świętych oficerów chyliły się przed nią w podziwie, a najwyżej bije ku niej serce zafascynowanego adjutanta Bonapartego. Crisenoy, budzący w przybranej restauratorce wzajemną przyjaźń i miłość.

Wybija nareszcie godzina czynu. Zamach uderzeniowy Tallemont uchodzi, uważany przez wszystkich za zabójcę, znajduje jednak dość czasu, aby uwiadomić żonę o swym ocaleniu. Ratuje ją za, opłakuje Joannę jego zgon. Usuwają się z przed oczu ludzkich poszukiwana daremnie przez rozkochanego w niej Crisenoy....

Upływają lata... Gwiazda Napoleona zablasyła pełnym blaskiem. Jest już pierwszym we Francji. Otacza się dworem, przepychem, szczęściem, nie zapominając jednak o dawnych swych towarzyszach bojów i zwycięstw. Crisenoy jest jego ulubieńcem. Chce go ożenić z córką najbogatszego człowieka w Paryżu. Lecz Crisenoy sprzeciwia się po raz pierwszy woli swego woda. Kocha ją jeszcze ową piękną nieznajomą. Noszą w sobie wspomnienie tej miłości, która przeszła jak sen tajemniczy i nieodgadniony, a użycie to rozpłynięcia się na nowo z chwilą, gdy spotyka Joannę przypadkowo na ulicy, w szatach wdowiach po śmierci męża. Błaga wówczas Józefinę Bonaparte o wyjednanie cofnięcia rozkazu poślibienia bogatej Paryżanki. Miłość jego staje się jawną. Sam Napoleon mógłby widzieć ową restauratorkę, która wzbudziła tak gorące uczucia. Za chwilę staje przed nim Joanna w całej krasie swej urody. Orli wzrok generała odkrywa w niej właścicielkę jadalni. Z relacji ministra policyi zna historię restauracji pod „Piękną Marsylianką”, nie wie jednak czy najniebezpieczniejszy spiskowiec, mąż Joanny, ocalał w dniu wybuchu, czy zginął. Przekona się o tem niezadługo. Wydobycy podstępem wyznają, że i ona kocha Crisenoy, każe jej poślubić go natychmiast. Sukni dostarczą szatnia dworska, związek pobłogosławi kardynał, wszystkie przeszkody usuwa wola władcy. Moment to dla Joanny niewypowiedzianie bolesny. Miłość walczy w niej z obowiązkiem ratowania męża, uczucia religijne wzdrgają się przed grzechem dwuzębstwa. Była wprowadzić tylko z nazwiska żonę margrabiego Tallemont, lecz związała ją przysięgą kościelną i ślub, który świadomie teraz złamać musi.

Wieczór poślubny wyjaśnia wszystkim. Crisenoy staje się współnikiem jej tajemnicy. Zaprowadza go ona do więzienia, gdy zapytany przez Bonapartego o margrabiego de Tallemont nie chce dać mu odpowiedzi i rozłącza z żoną, którą zatrzymują Napoleon przy dworze, jako damę pałacową Józefinę.

Opowieść zmierza już teraz szybko do końca. Jeszcze jeden poprzedza go obrazek sielanki w Saint Cloud, jeszcze kilka epizodów wstrząsa nerwami widza, zanim spełni się to, co tworzy tutaj pogodny i sympatyczny epilog łączący już bez przeszkód Joannę de Briantes z pięknym adjutantem Crisenoy.

W budowie i przeprowadzeniu psychologicznym sztuki p. Bertona, uważny słuchacz dostarczy wiele błędów, nieumotywowanych skoków i naginań dowolnych akty. Całość jest jednak zajmująca. Drobne epizody obmyślane są nieraz z prawdziwym wdziękiem i humorem; na naszym scenie urosła jeszcze ich wartość w starannym opracowaniu, której świadczy jak najlepiej o sumienności wykonawców „Pięknej Marsylianki”.

Najtrudniejsze zadanie do spełnienia miała p. Bednarzewska w roli tytułowej. Wysiliła musiała całą swoją zasob talentu, urody i wdzięku, aby stworzyć ową postać, która jest duszą sztuki, od której zależy jej powodzenie. Okładki, jakimi darzono p. Bednarzowską po każdym akcie, mogą dowodzić, że „Piękna Marsylianka” zdobyła sobie uznanie, że talent p. Bednarzewskiej pokonał związane z jej rolą trudności. Doskonalsi partnerowie p. B. w marzeń byli pp. Feldman i Adwentowicz. W niewysłanej autorowi, grał p. Feldman Napoleona z pewną rezerwą w intonacji i ruchach. To nie był już ów Bonaparte do błyskiem zwycięstwa w oczach, z krwawą aureolą pobojowiska w czole. Z woda i żołnierza wyrósł pod piórem p. Bertona salonowy władca, marzący o koronie cesarskiej, pełen uśmiechów i łask dla wybranych. I takim też przedstawił go p. Feldman. Umijającym swą szczerością gry, zapaleniem i świętym wyglądem był p. Adwentowicz jako adjutant Crisenoy. P. Chmielowski wysnuł przedziwną postać, przykuwając uwagę widza przepyszną maską, która w niemych momentach roli starczyła za grę.

Sceny zbiorowe wypadły bez zarzutu. Ożywiały je stylowe toalety pań, błyszczące mundury i staranny zespół grających. P. Węgrzynowa jako Józefina, p. Jankowska, jak gdyby z portretu współczesnego wyjęta wdzięczna Hortensya Beauharnais, pp. Jaworski, Antoniewski, Hierowski i Kwiatkiewicz, wszyscy przyczynili się do sukcesu, jaki zdobyła sobie wczoraj „Piękna Marsylianka”.

Macierz Polska. Opuścił prasę zeszyt VII. wydawnictwa „Polska, obrazy i opisy”. Mieści się w nim dekadologiczne „Politycznej historii Polski” dr. Augusta Sokołowskiego. Autor doprowadził dzieje Polski aż do doby najnowszej, mówi o zwolaniu Rymu, przeze cara Mikołaja. Zeszyt zawiera 83 strony, wiele zupełnie dotychczas niepublikowanych. Szczególnie pięknie ilustrowany jest rok 1831 (tu reprodukuje dokumenty użyte przez Macierz przez dyrektora dr. A. Danyszca). Objętość zeszytu wynosi 11½ arkuszy druku (185 stron dużej ósemki). W zeszycie następnym rozpocznie się „Historia literatury polskiej”, również bogato ilustrowana. Zeszyt I.—VII. tworzą tom pierwszy „Polski”. Odbiorcy otrzymają do tomu tego przy zeszycie VIII. ozdobną okładkę. Cena każdego zeszytu 1 korona.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, w sobotę, po raz drugi, „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach Piotra Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu, po raz jedenasty, „Kopeiuszek”, fantastyczne widowisko z tańcami i śpiewami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera; przerobił Adolf Walewski.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem, po raz piąty, „Panna pracza”, operetka w 3 aktach Rud. Raimana.

W poniedziałek, po raz trzeci, „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach Piotra Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.

We wtorek, (wznowienie), „Szytygar”, operetka w 3 aktach Karola Zellera.

We środę, po raz czwarty, „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach P. Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.

We czwartek, ku uroczystemu rocznicy Konstytucji 3 Maja, przedstawienie popularne po cenach obniżonych „Kościuszkę pod Raławicami”, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach przez A. W. Lasotę.

W piątek, poraz piąty, „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach P. Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.

W sobotę, poraz szósty, „Panna pracza”, operetka w 3 aktach Rud. Raimana.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu po raz dwunasty, „Kopeiuszek”, fantastyczne widowisko z tańcami i śpiewami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Adolf Walewski.

W niedzielę o godz. pół do ósmej wieczorem po raz szósty „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach P. Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.

LUDZIE I KSIĄŻKI.

(Człowiek i książka. — Umiejętność rozmawiania i czytania. — Największa sztuka, która posiadał Henryk Sienkiewicz — sztuka, która Arkadów. — Sienkiewicz jako *Mireo Parrasio*. — *La Revue Slave* o Sienkiewiczu. — Historia sztuki w obrazach: „Polskie Muzeum” piękne wydawnictwo pp. F. Koperi i Juliana Pagaczewskiego).

I.

Co kto woli. Są tacy, dla których dobra książka jest najmilszym towarzyszem. Są znów inni, którzy przenoszą godzinę rozmowy w towarzystwie ludzi, nad najciekawszą książkę. Niektórzy mówią — i nie nie bez pewnej podstawy, — że z rozmowy z każdym człowiekiem więcej niż z książki. Tak, poza niź, z najmniejszej książki. Tak, może warunkiem, że rozmawiając, a przedewszystkiem, że słuchać się umie, że rozmowa będzie szczerą, nie zaprawioną konwencją codziennej szarzyzny. Ale też i książka, pisana szczerze, podająca ostatnie wyniki wiedzy w jakimkolwiek kierunku, lub dająca wierny obraz życia, jego walk, trosk i znojów — taka książka, umiejętnie czytana, jest i pokarmem i rozkoszą.

Z człowiekiem trzeba umieć rozmawiać, trzeba umieć o słuchać; książkę trzeba umieć czytać, a nie pożywać w niej także myśl i tętno życia człowieka-autora.

Nie każdy czytelnik tak czytać umie, ale bo też i nie każdy odczytać potrafi, aby w nie pojętym i odczytanym nietylko przez grono pewne czytelników, ale przez ogół.

Być tak odczytanym, zrozumianym, słyszczanym, jeśli nie wielbionym, przez wszystkich, to chyba najwyższa rozkosz myśliciela-tworcy, chociażby Bóg wie co innego twierdził, pomiatający popularnością „sztuki”, „młodochu”, zwałowny parnas „sztuki”.

Największą sztuką pozostanie zawsze ta przedziwna zdolność przemawiania do wszystkich i pociągania za sobą tłumów.

A tę zdolność posiadał u nas w najwyższym stopniu jedyny Henryk Sienkiewicz. Głos jego potęgował echem rozległ się po całej polskiej ziemi. dotarł tam wszędzie, gdzie tylko brzmiała polska mowa, przekroczył granice ojezyste i w triumfie objawiał się potężnym światu, iż żyje, rozwija się i potężnieje, przemieniając światłem ducha polski.

I świat uznał to życie, wienząc genialnego herolda w niebywałym tryumfie.

Po zdołaniu nagrody Nobla otrzymał Sienkiewicz nominację na członka Akademii rzymskiej Arkadów. — *Accademia dell' Arcadia*, albo *degli Arcadi*, założona w Rzymie w r. 1656, pod opieką królowej szwedzkiej Krystyny, gromadziła w swym łonie artystów, poetów i miłośników sztuki pięknej, a stała się siedliskiem i przystanią poezji pasterskiej, pragnącej ożywić przebrzmiałe echa idylli. Była to niejako reakcja przeciw wpływowi przesadnej, napuszonej, gryzącej satyrą, a nieraz rozwiązałej muzyki poety Marinię, którego poemat bohaterski „Adone” wydany w Paryżu 1623 r. i „Rime amoroze” nie tylko zyskały rozgłos olbrzymi, lecz wywołały liczne naśladowstwa i stworzyły niejako szkołę, fatalną manierę napuszonego stylu i szkolebnia mniemaniem żądzą. — Arkadowie mieli tedy przeciwdziałać prostotą poezji pasterskiej temu zepsutemu smakowi w literaturze, ochrzconemu od nazwiska nieżyjącego już podówczas poety († 1625) — mianem: „Marinizmu”.

Walka nie musiała być zrazu łatwą, bo wkrótce zorganizował Arkadów rozpręgił się i dopiero zagedniał ją w r. 1690 i na silniejszych oparł podstawach głośny podówczas literat i poeta włoski, znawca poezji ludowej i autor jej dzieł (*Istoria della vulgare Poesia*) Jan Maria Crescimbeni. On stanął na czele tej Akademii pod imieniem Alfisibeo Cario. A odtąd stało się zwyczajem, że każdy z członków przyjmuje przy nominacji jakiegoś klasycysto-pasterskie nazwisko.

Sienkiewicz otrzymał nazwę: *Mireo Parrasio*.

Parrasia (*Parrhasia*) to, jak wiadomo, nazwa miejscowości w Arkadii. A nazwy tej używał także malarz grecki z Efezu, żyjący około 420 roku przed Chr. słynny Parrhasios, autor traktatu o symetrii ciała ludzkiego i twórca głośnego alegorycznego obrazu: „Lud Atenski”.

Crescimbeni ożywił znacznie martwiącą już instytucję, rozpoczął świetną epokę jej rozwoju, w czasie której potworzyły się liczne filie Akademii arkadyjskiej w Bolonii, Pizie, Modenie i t. d. Ten szybki rozrost stał się jednak wkrótce potem powodem, że pierwotną myśl organizatora wypaczono. Poetyka „Arkadów” wpadła w nadmierną czulostwość, a obchody ich przybrały kształty dziwaczne. Począto czas liczyć na Olimpiady: urządzano co cztery lata pełne przesadnych efektów uroczystości poetyckie, w czasie których wybierano prezesa (*custode*).

W obcych czasach Akademia Arkadów zajmuje się przeważnie pracami archeologicznymi i przybrała ściśle naukowy charakter. Zwyczajne posiedzenia odbywają się siedm razy do roku; prócz tego zaś dwa razy na miesiąc odczytywane bywają rozprawy naukowe. *Organem Akademii* jest pismo miesięczne p. t. *Giornale Arcadico*.

Sienkiewiczowi poświęca osobny artykuł, ozdobiony wizerunkiem naszego pisarza, powstałe w kwietniu na paryskim bruku pismo miesięczne p. t. *La Revue Slave*. Tendencje pisma, już z samego tytułu widoczna, określa ponadto przedmowa Redakcji i list otwarty p. Swatkowski-Nestora, do jej kierownika. Artykuły te cechuje, że się tak wyrażę, zabarwiony sentymentem optymizmu. W przedmowie Redakcja dostarcza już nadechodzącą chwilę zupełnego pojednania roziwłańskich dotychczas grup narodowości słowiańskich; twierdzi, że to dzieło pojednania jest już rozpoczęte, że przeszkody, jakie dotychczas tamowały rozwój długo utrzyma. Odtóż w celu popierania tego ruchu ku pojednaniu, założona została *La Revue Slave*; pismo to ma być wolną trybuną, openo otwartą dla wszystkich potrzebnych opinii. „Pisarze, myśliciele, ekonomiści i politycy narodowości słowiańskiej mogą w niej zabierać głos, rozwijać swój program, przedstawiać publiczności francuskiej i w ogóle zachodniej dokładny obraz swych obyczajów rodzimych, tradycji szlacheckich i literatury zarówno bogatej, jak małowolnej”.

P. Swatkowski-Nestor, wydawca rosyjskiego dziennika *Rus*, który przed dwoma laty ogłosił już był pierwszy artykuł w kwe-

sty polsko-rossyjskiej, obecnie w liście otwartym do kierownika pisma *Revue Slave*, wypowiada mniej więcej te same poglądy, zachęcając gorącą sympatią dla Polaków. Zwraca on szczególną uwagę na znane pismo H. Sienkiewicza, ogłoszone w *Ruski*, przypisując tej odezwie pierwszorzędne znaczenie: „Dotychczas — powiada — Polacy wystosowywali swoje zażalenia tylko do rządu uważając, że lud rossyjski niema żadnego wpływu na losy własnej ojezyny, a sądzili też może, że jest usposobiony wrogo względem życzliwych obywateli polskich“. Owoż to pismo Sienkiewicza, zarówno jak protest, ogłoszony w swoim czasie przez deputację polską, przybyłą do Petersburga, a wreszcie memoriał, wystosowany do narodu rossyjskiego przez stronnictwa narodowe w Królestwie, są zdaniem p. Nestora-Swatkowskiego objawami znamienitymi, świadczącymi o wzmagających się węzłach sympatii i zaufania pomiędzy narodem polskim a rossyjskim. W końcu artykułu swego autor formułuje pewien program, na podstawie którego spodziewa się osiągnąć w przyszłości zupełne pojednanie ludów słowiańskich i który miałby służyć jako kierunek ruchu w tej sprawie. Program ten, głoszący zupełną swobodę wyznania religijnego, równość wszystkich narodów słowiańskich, z zapewnieniem im narodowego rozwoju i samorządu, — obaliby program dawniejszy działan panlawistycznych, stawiający prawostawie i władzę autokratyczną na swoim celu. Ten ostatni zresztą program, nie istnieje już — zdaniem autora — od dnia 30 października 1905 r....

Nie wdając się oczywiście w ocenę wywodów p. Nestora Swatkowskiego, zaznaczyć wszakże należy, że odezwa jego napisana widocznie z gorącego przekonania, nosi też cechę niezwyklej serdeczności dla Polaków.

Tą samą cechą odznacza się następne studjum p. J. du Ponteroy p. t.: „Sienkiewicz i literatura polska“. W zeszycie kwiatowym mamy przed sobą pierwszą część tego studjum, traktującą przedewszystkiem o twórcy Trylogii. Na wstępie podnosi autor wyjątkowe znaczenie przyznania Sienkiewiczowi nagrody Nobla. Blask tego wysokiego odznaczenia — powiada on — pada na całą literaturę polską, na której czele stoi niewątpliwie Sienkiewicz. P. J. du Ponteroy nie bez słuszności podnosi, że myli się ten, kto uważa Sienkiewicza, sądząc z rozgłoszonego jego powieści p. t.: „Quo vadis“, za wielkiego powieściopisarza wyłącznie chrześcijańskiego, za nowego jakby Chateaubrianda. Sienkiewicz — twierdzi p. J. du Ponteroy — nie jest dla dawnej Polski, ani dla współczesnej Hiszpanii, ani dla Węgier, ani dla Ameryki, ani dla duszy rossyjskiej Dostojewskiego. Jest przedewszystkiem pisarzem narodowym. — W dalszym też ciągu zaznacza autor charakter narodowy we wszystkich dziełach naszego pisarza, przechodząc je po kolei w ocenę sympatycznej a nieraz bardzo ścisłej.

W rzedzie nowych wydawnictw, które nas doszły, na pierwszy plan wybija się rozdział własnie wydawnictwo krakowskie pp. Aleksa Kopy i Juliana Pagaczewskiego p. t.: „Polskie Muzeum“. Wydawnictwo to ma obejmować malarstwo, rzeźbę i przemysł artystyczny, zatem przedstawie w obrazach starych sztuki w Polsce. Pierwszy zeszyt przedstawia się rzeczywiście wspaniale. Rozpoczyna go pełen treści artykuł p. J. Pagaczewskiego o Janie Suess z Kulmbachu (1476-1522). Za ożywionymi bardzo wówczas związkami handlowymi Krakowa z Norymbergą, poszły także stosunki tych dwóch miast na polu sztuki. I właśnie Norymberga, ówczesnemu ognisku niemieckiej kultury, przetrzymała artystów tej miary co Wolgemut, Scher, Dürer, zawdzięcza Kraków w pierwszym rządzie Wita Stwosza (twórcę głównego ołtarza w kościele N. P. Maryi) i Jana z Kulmbachu (Hansa Suessa), który dla tegoż kościoła wymalował dwa pełne powieści i niewysłowionego wdzięku tryptyki ze scenami z życia św. Katarzyny Aleksandryjskiej, oraz z życia św. Jana Ewangelisty.

Trzy kartony reprodukuja obrazy Jana Kulmbachu, z cyklu odtwarzającego legendę o św. Katarzynie, mianowicie: „Najświętsze św. Katarzyny“, „Święta Katarzyna w więzieniu z cesarzową“ i „Grzebień św. Katarzyny“. Obrazy te utrudnił w r. 1514 i 1515 mieszczanin Jan Bodo kaplicy św. Jana Chrzciciela w kościele Maryackim. Malowane były na drzewopoleczonem cienką warstwą kredy.

O wysokim w owych czasach rozwoju sztuki artystycznej świadczy reprodukcja pastorału opata Jana Pouętowskiego, znajdującego się obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Drewniany pastorał, oklejony jest złotogłównem, na którym w sznurkiem, kolorowymi jedwabiami i perłkami wyszyty jest przesliczny późnobarokowy wzór en relief.

Wit Stwosz opuścił Kraków w r. 1496, stawiając pracownię swoją synowi Stanisławowi. U niego to królowa Elżbieta Au-

stryacka zamówiła ołtarz, który miał stanąć w kaplicy na Wawelu, naprzeciw grobowca Jana Olbrachta. Scena główna przedstawia „Ukrzyżowanie“, a wśród osób pod krzyżem, klęczy król Jan Olbracht. Przepysnie zrobioną głowę króla podaje *Muzcum Policie*, wedle odlewu gipsowego, znajdującego się w gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Realizm, z jakim traktowane jest oblicze królewskie, naprowadza na domysł, że Stwosz wykonywał je z maski pośmiertnej.

Z wielką radością notujemy ukazanie się tego pięknego wydawnictwa, a zaznaczyć winniśmy, że reprodukcje, wykonane w drukarni Anczyca, są wprost świetne.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Z c. k. uprz. Riunione Adriatica di Sicurtà w Tryescie. Z zamknięcia rachunków i sprawozdania dyrekcji za rok 1905 (67 istnienia Towarzystwa), przedłożonych na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 26 kwietnia, wynikają następujące daty:

W dziale życiowym weszło 9150 wnieńsków, na ubezpieczony kapitał w kwocie 54,492,674 koron, gdy wystawione na nie polisie 48,800,942 K. wynosiły. Dnia 31 grudnia 1905 wynosił stan ubezpieczenia zwyż 318,000,000 K. kapitału i 796,591 K. rocznej renty. Czysty wzrost wynosi 22,830,424 K. Premij pobrano 13,571,525 K., a wypłaty za ubezpieczenia na wypadek śmierci i na wypadek dożycia włącznie z rentami wymagały 7,233,448 K.

Posiłkowej rezerwie premiewej dla obniżenia stopy procentowej przekazano 200,000 koron, i wynosi ona obecnie 2,000,000 K. Rezerwy premiewej i przeniesienia premijne za ubezpieczenia życiowe wynosiły z końcem roku bez posiłkowej rezerwy w kwocie 2 milionów koron, kwotę 86,448,943 K., względnie po potrąceniu reasekuracji 79,520,266 K., zatem wobec roku ubiegłego wykazują wzrost o 5,786,704 K. Za ubezpieczenia transportów 1,642,389 K., za ubezpieczenia ognio- we pobrano premij 22,334,200 K. i za ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem 337,904 K.; na reasekuracje w wymienionych ostatnich trzech działach wydano 10,745,019 K., na wypłaty szkód 15,430,116 K., czyli po potrąceniu reasekuracji 8,255,979 K. wymagały. Rezerwy premiewej tych trzech działów wynoszą 14,583,385 K., a po potrąceniu reasekuracji 8,145,668 K.

OSTATNIA POCZTA.

Wiener Ztg. ogłasza Najw. sankcye uchwalonej przez galicyjski Sejm krajowy ustawy w sprawie zmiany ustawy o zakładaniu szkół ludowych i obowiązku uczęszczania do nich.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów wnieśli pp. Ofner i tow. interpelacje z powodu zakazu ogłoszenia plakatami odezwy, przestrzegającej publiczność przed subskrypcją na pożyczkę rossyjską.

Grecko-orientalni Rumuni i Starorusinii odbyli wczoraj w Czerniowcach zgromadzenie, na którym uchwalili rezolucję przeciw Młodorusinom, dążącym do rozłamu w Kościele grecko-orientalnym. Zarazem wyrażono areybiskupowi Repece zaufanie i poważanie. Uchwalono też w tym duchu rezolucję, poczem około 2500 uczestników udało się przed pałac areybiskupa, gdzie urządziło owoce.

Parlament Rzeszy niemieckiej przekazał ustawę o dyetach poselskich specjalnej komisji. Projekt dozna zapewne wielkich zmian, gdyż — jak przewidywano — żadne stronnictwo nie jest właściwie z niego zadowolone. Zupełnie sprzeciwili się projektowi pp. Singer, Träger, Schrader i Polak Kulawski. W inieniu stronnictwa konserwatywnego wyraził pewne wątpliwości hr. Riecht-hofen, w imieniu centrum p. Spahn, w imieniu narodowo-liberalnych p. Hieber, a wolnokonserwatywnych p. Arendt. Centrum gotowe jest przyjąć tylko najistotniejsze części ustawy, która w ten sposób uchwalona wprawdzie zostanie, różnić się jednak będzie od projektu. Zresztą sposób, w jaki przedłożył projekt hr. Posadowski, nasunąć musiał przypuszczenie, że rząd spełnia niechętnie ten nieprzyjemny dlań obowiązek. To także nie przyczyniło się do pozyskania przedłożeniu przyjaźni.

Z Rzymu nadszedł od sekretarza stanu w Watykanie do zasiadających w franc. Izbie

deputowanych księży: Lemire i Gayron, telegram tej osnowy, że zasada, postawiona przez Papieża co do kandydatów duchownych, do nich się nie odnosi.

Zwycięstwo „kadeków“ w wyborach do Dumy państwowej w Rossyi, zmienia z dnia na dzień zapatrywanie obecnego gabinetu, lub jego premiera, na sprawy zasadniczej natury. Oto n. p. *Nasza Żeń* dowiadyuje się, iż hr. Witte rzekł się wydania prawa, które wykluczało z pod kompetencji Dumy wszystkie działania rządu przed jej zwołaniem.

Według informacji gazety *Riecz*, hr. Witte, „wobec rezultatów wyborów do Dumy“, dokłada wszelkich starań, aby usunąć ze składu gabinetu ministra spraw wewnętrznych, Durnowo. Pragnie on w ten sposób dać zadośćuczynienie opinii publicznej i pozyskać możność prowadzenia w przyszłości swobodniejszej polityki. Podobno hr. Witte pragnąłby widzieć na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, senatora Włodzimierza Trepowa, brata byłego generał-gubernatora petersburskiego.

Toż samo pismo dowiadyuje się, że otwarcie Dumy miało być powierzone hr. Solskiemu, ale ten rzekł się tego z powodu niepomyślnego stanu zdrowia. — Wobec tego Dumę otworzy najstarszy prezes departamentu, Frisz. Pierwszego dnia obrany będzie prezes. Obowiązki sekretarza na pierwszym posiedzeniu będzie pełnił sekretarz stanu, Derużyński.

Na zebraniu wyborców w Jarosławiu, jednogłośnie zapadła uchwała, aby Duma przedewszystkiem zażądała z niesienia kary śmierci za tak zwane przestępstwa polityczne.

Wybrany w gubernii grodzieńskiej posłem do Dumy, dziekan w Prużanach, ks. Antoni Songajłło, stwierdza w *Kuryerze Litewskim* „z dumą“, iż jest Polakiem. Prawdopodobnie rzecz ma się tak samo z wieśniakiem-katolikiem, Żukowskim — wobec czego maleją pesymistyczne głosy prasy o klęsce wyborczej w gubernii grodzieńskiej.

Z urzędowego serbskiego źródła donoszą, iż wprost nieprawdziwe i fałszywe są pogłoski, krążące w prasie zagranicznej, jakoby położenie Serbii było krytyczne, a spiskowcy mieli zamiar zmusić króla Piotra do abdykacji, następnie zaś osadzić na tronie ks. Jerzego i jakoż wskutek tego, dla obrony króla, żandarmerya całego kraju powołaną została do Belgradu.

Lord Cromer, angielski agent dyplomatyczny w Kairze, przesłał rządowi swemu sprawozdanie za r. 1905, które przedłożone zostało Izbie gmin w bieżącej księgdze.

W sprawozdaniu tem proponuje lord Cromer, by obecną ustawodawczą Radę i Zgromadzenie narodowe Egiptu w dalszym ciągu zatrzymać, oddzielnie jednak utworzyć Radę z 25 do 30 członków, należących do państw traktatowych, której to liczby część mniejszą mianowałby rząd egipski. Ustawy, uchwalone przez większość tej Rady, a przyjęte przez rząd, mają obowiązywać wszystkich cudzoziemców. Dalej proponuje lord Cromer znieść sądy konsularne, oraz na lat pięć ustanowić sądy mieszane. W nowej Radzie mają być uznane za urzędowe języki angielski, francuski i włoski i mają one mieć jednakowe prawa.

W Londynie sądzą, że pogłoski o podróży króla Edwarda do Petersburga po zebraniu się Dumy, nie są z gruntu bezpodstawne, gdyż polityka angielska coraz widoczniej skłania się ku Rossyi, pragnąc porozumienia z caratem. Przewrót w opinii angielskiej na korzyść Rossyi dowodzi między innymi okoliczność, że angielskie kapitały wzięły udział w pożyczce rossyjskiej. Niemniej jednakże wewnętrzne położenie Rossyi nie jest jeszcze obecnie takie, by można tam było przyjmować obcych panujących z całą swobodą.

Badź co bądź podróż króla Edwarda do Rossyi nie była jeszcze dotąd przedmiotem rokowań w rozstrzygających sferach obydwóch mocarstw.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 28 kwietnia. (Tel. pr.) Na dorocznem posiedzeniu Akademii Umiejętności, zapowiedzianem na 12 maja, wypowie prof. Stanisław Smolka wykład p. t. „Młodość księcia Druckiego-Lubeckiego 1778 do 1810“.

Wiedeń, 28 kwietnia. Wiener Ztg. ogłasza: P. Minister handlu zatwierdził wybór na r. 1906 prezesa brodzkiej Izby handlowej i przemysłowej, Lazara Blocha i wiceprezesa Schnella.

Wiedeń, 28 kwietnia. Koło polskie zebrało się dziś na posiedzenie. Hr. Dzieduszycki złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań z Rządem. Obrady uznano za ściśle poufne.

Wiedeń, 28 kwietnia. Rada nadzorcza Towarzystwa akcyjnego „Schodnica“ kooptowała jako swego członka, dr. Artura Herza, dyrektora niemieckiego Towarzystwa naftowego w Berlinie.

Wiedeń, 28 kwietnia. Ogólna suma subskrypcji na pożyczkę rossyjską w Austrii wynosi 441 milionów.

Berlin, 28 kwietnia. Minister robót publicznych v. Bode umarł dziś rano.

Cotto, 28 kwietnia. Wszystkie zjednoczenia robotnicze uchwały nie pracować w dniu 1 maja.

Paryż, 28 kwietnia. Pomocnicy litograficzni i krawieccy postanowili rozpocząć strejk z d. 1 maja.

Lens, 28 kwietnia. Sędzia śledczy, przeglądając papiery zabrane podczas rewizji u przywódców rozruchów, stwierdził, że przywódcy pozostawali w stosunkach z anarchistami i że rozruchy oddawna były przygotowane.

Tulon, 28 kwietnia. Robotnicy zakładu oświetlenia miasta rozpoczęli strejk.

Londyn, 28 kwietnia. Niezawisły syndykat robotników portowych wzywa robotników, aby w dniu 1 maja pracowali. Związek służby miejskiej jest za zaprzestaniem pracy w dniu 1 maja.

Londyn, 28 kwietnia. Do *Daily Tribune* donoszą z Malty: Eskadra otrzymała rozkaz, aby przygotowała się do wyruszenia na pełne morze po otrzymaniu instrukcji.

Do *Daily Mail* donoszą z Port Saidu, że wojsko tureckie obsadziło El Arish.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 28 kwietnia. (Tel. pryw.) Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie włościanina Jaronowskiego, za usiłowane zabójstwo wojskowego.

Wilno, 28 kwietnia. (Tel. pryw.) Od wszystkich urzędników pocztowych i telegraficznych w Wilnie, na mocy specjalnego okólnika ministra spraw wewnętrznych, zażądano powtórnego złożenia deklaracji, iż w razie spodziewanego strejku nie wezmą w nim udziału, oraz że nie będą należeli do żadnych skrajnych partyj politycznych.

Wilno, 28 kwietnia. (Tel. pr.) Żydowski wyborcy wybiorą prawdopodobnie posłem do Dumy adwokata przysięgłego, Gruzenberga.

Piotrków, 28 kwietnia. (Tel. pryw.) Z ogólnej liczby 5607 prawyborców miejskich, głosowało 4867. Wybrani narodowi demokraci. Na kandydatów żydowskich i postępowych demokratów największa liczba głosów przedstawia się w cyfrze 1431.

Lublin, 28 kwietnia. (P. A.) W Chełmie zamordowano wczoraj szefa żandarmeryi, pułkownika Pujola. Sprawcy ušli.

Petersburg, 28 kwietnia. Pet. Ag. tel. donosi: Wczoraj odbyły się w 19 prowincjach i 9 miastach, między innymi w Petersburgu i Moskwie wybory posłów do Dumy. Wybrano 63 posłów, wśród nich 9 należących do centrum, a 42 do lewicy. Kierunek polityczny 12 nie jest dotąd bliżej znany. W Petersburgu i Moskwie wybory wypadły na korzyść lewicy.

Petersburg, 28 kwietnia. Pet. Ag. tel. donosi: Przy wczorajszych wyborach sześciu posłów do Dumy państwowej wybrani zostali: Prof. Kariejew, prof. Nabokow, były wydawca *Prawa*, prof. Petrocki (najprawdopodobniej Polak, Leon Petrażycki, prof. Uniwersytetu petersburskiego, jeden z najwybitniejszych prawników w Rossyi), adwokat Kedryn, adwokat Winawer, dr. medycyny Petruniewicz. W Moskwie wybrani: adwokat prof. Muroncow, członek ziemstwa docent Kokoszkina, prof. Hertenstein, cecer z *Russkich Wiedomostiej* Faweliew.

Petersburg, 28 kwietnia. Adwokat Margolino otrzymał z Berlina pismo, pisane ręką kobiecą, ale widocznie pismem umyślnie zmienionem, zawierające 1300 rubli, pugilares Gajona i klucz do jego depozytu kasowego w *Crédit Lyonnais*, z prośbą o postąpienie w sposób przepisany. Pugilares zawierał także pokwitowanie jego z 18 b. m. podpisane przez osobę, której nazwisko zaczyna się od litery M. Był to ostatni dzień, w którym widziano Gajona.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

Początek sezonu 15 maja

Koniec sezonu 30 września

Lekarze zakładowi: Radca ces. Dr. EDWARD KRZYŻANOWSKI z Buczacza i Dr. TADEUSZ PRASCHIL ze Lwowa (ul. Gołębia 6).

Obszerną broszurę
O TRUSKAWCU
w wysłać na żądanie Zarząd.

W pierwszym t. j. od 15 maja do 30
czerwca i trzecim sezonie od 1 do
ostatniego września

o 30% taniej

NADESŁANE



**Kathreiner
Kneippowska
kawa słodowa**

Od skrzętności naszych
pań zawisł pomyślny
stan zdrowia rodziny!

jest z powodu szczególnego sposobu
przyrządzenia Kathreiner nadzwyczaj
smaczny, przysparzający zdrowie i tanią,
wobec czego posiada niesłuchane zalety
dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spójrzcie na
nazwę wyrażoną wzmianką Kathreiner
Kneippowska kawa słodowa. Właściwe
pakietki zawierają nazwę i znak
ochronny Kneipp.

Specjalista chorób nerwowych
Dr. Mieczysław Świtalski
ord. od 3-5, Akademicka 11.

KARLSBAD Dr. Kołaczowski
osylny jak lat młodzieńcy
dom Stadt Athen Kreuzstrasse
naprzeciw kołomyży Muatbrunn.

Brak apetytu usuwa
Somatoza
już w małych dawkach. Jest wy-
bornym środkiem wzmacniają-
cym i bez smaku.

„Ich dien“ (służyć) jest napisem na znanej
marce ochronnej (zakonna) zarejestrowanej dla
ochrony przeciw bezwartościowym n-śladownictwom
balsamu aptekarza Thierry. Wynalazkiem „Ich dien“
małe wynalazca służyć się szczerze ze względu
na dobro cierpiącej ludzkości. Co znaczy choroba
wiedzą o tem bardzo dobrze niezliczone osoby. Po-
dajemy więc do wiadomości tych wszystkich, że
książkę, jako poradnik domowy, wyopatrzoną także
tysiącami i-t-m dziękczynnych, wysyła bezpłatnie
apтека pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregradzie
przy Rohitsch-Suerbrunn.

Poszukuje się kupna starych mebli
mahoniowych ale w dobrym stanie.
Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogło-
szeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Ogrodowe żelazne meble lekkie, trwałe, tanie,

FR. CHLADEK
magazyn wyrobów żelaznych, m-tal., Lwów, Rynek 45.

Utrzymuje na składzie
czasopisma zagraniczne
FRANCUSKIE humorystyczne:

Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui
rit, Journal p. tous, Rire, Rire et ga-
lanterie, Sourire, Vie en culotte rou-
ge, Biblioteque moderne, Les Modes,
Femina, Le Theatre, Les Arts.

ANGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine,
Wide World Magazine, Curent Li-
terature, Ladies Field, The King and
his Navy a. Army, Outing, The Ta-
tler, The illustrated London News.

WŁOSKIE:
Domenica del Corriere, L'Asino, Il
Secolo XX.

ROSSYJSKIE:
Oswobodzenie, Szut (humorystyczny),
Nowoje Wremia.

Sokołowskiego
Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

reumatyzm, skaza moczowa
(podagra), otyłość, choroby
sercowe, nerkowe i pęche-
rzowe, ischias, astma, hemo-
roidy, kiła, choroby kobiece
i żołądkowe.

Wszelkie wyroby ze złota i srebra
poleca najtaniej

JAN WOJTYCH
Lwów, ul. Akademicka 1. 8.

Przyjeżdżali do Lwowa.

Hotels and accommodation listings:

- HOTEL GEORGEA.** PP. Ks. E. Sapieha z Barszczowa, ks. S. Lubiński z Równego, K. Marmorosz z Karowa, K. Bromirski z Faszczówki.
- HOTEL EUROPEJSKI.** PP. M. Astan z Borysławia, A. Zadurowicz z Chlebiżyna J. Phecki z Ilnie.
- HOTEL GRAND.** PP. H. Zaleski z Biduna, J. Kozarski z Jaworowa.
- HOTEL IMPERIAL.** P. P. Korytko z Krakowa.
- HOTEL WARSZAWSKI.** P. Fetter z Grybowa.
- HOTEL STADTMUELLERA.** P. A. Gniewosz z Rymanowa.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 28 kwietnia 1906.

I. Akcje za sztukę.	
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	569 578
Banku gal. dla handlu i przem. po 200 zł. (400 kor.)	195
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	582 588
Fabryki wagonów w Sanoku przed-tem Lipińskiego po 500 kor.	300
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400 410
II. Listy zastawne za 100 kor.	
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111 50
" " 4 1/2% " los w 50 l.	100 50
" " 4% " 60 l. po 200 k.	98 50
" kraj. 4 1/2% " los w 51 l.	101 30
" " 4% " los w 57 l.	98 90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisja)	99 70
Lw. kred. galic. ziemsk. 4% los w 4 1/2 lat	99 60
4% los. w 56 lat	98 90
III. Oblig. za 100 kor.	
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99 50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102 60
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101 20
" " 4 1/2% (3 em.)	99 90
" " 4% (4 em.)	98 80
Kol. lokalne ditto 4%	99 10
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	97 70
Pożyczka m. Lwowa 4%	100 60
" " 4 1/2%	101 30
IV. Losy.	
M. Krakowa po 20 (40 kor.)	91 97
V. Monety.	
Dukat cesarski	11 24
20 frankówka	19 19
100 rubli rossyjskich srebrnych	250 252
100 rubli rossyjskich papierowych	251 252
100 marek niemieckich	117 30

Koronowa waluta. płać żądają	
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100 90 101 16
kwiecień-październik	100 95 101 15
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3/2 pr.	157 85 159 85
" " 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	197 200
" " 1864 po 100 zł. 4 pr.	285 25 287 75
" " 1864 po 50 zł. 4 pr.	285 25 287 75
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	291 293
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).	
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119 90 118 10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99 60 99 80
C. Obligacje kolejowe.	
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99 60 100 60
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117 85 118 85
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5/4 pr. (ostemp. akcje)	470 472
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr.	125 50 126 50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcje) 4 pr.	99 65 100 65
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99 50 100 50
Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).	
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr.	105 50 106
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99 80 100 80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99 65 100 65
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99 50 100 50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99 60 100 60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99 55 100 50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118 119
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).	
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	95 55 95 75
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	159 161
" pożycz. prem. za 100 zł. (200 kor.)	215 217
" " za 50 zł. (100 kor.)	213 215
E. Obligacje indemnizacyjne.	
Kroacyi i Slawonii	97 75 98 75
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95 80 96 80
F. Inne publiczne pożyczki.	
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106 25 107 25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98 70 99 70

Koronowa waluta. płać żądają	
Bukowiński obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102 103
Gal. pożycz. kr. z r. 1893 4 pr.	98 75 99 75
" obl. prop. " 1889 4 pr.	99 15 100 15
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97 40 98 40
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	101 109
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	153 10 154 10
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	101 109
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)	
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr.	99 100
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	202 50 202 50
" obl. prem. z r. 1880 3 pr.	300 310
" " 1889 3 pr.	300 310
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101 35 102 35
" " " " los 4 pr.	99 75 100 75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111 112
" " " " los 50 l. 4 1/2 pr.	100 20 101 20
" " " " 60 l. 4 pr.	98 65 99 65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98 30 99 30
" " " " 4 pr. los. 41 lat	99 60 99 60
" " " " 4 pr. stare	99 75 99 75
Banku krajowego dla Galicji Lodom. 4 1/2 pr. 5 1/2 lat zwrotne	101 15 101 95
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisyj 42 lat 4 1/2 pr.	101 103
Banku kr. losy 5 1/2 l. za 200 k. 4 pr.	98 60 99 60
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99 70 100 70
" " 50 lat w. k. 4 pr.	100 50 101 50
H. Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.	
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115 55 116 55
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115 80 116 80
Kol. póln. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100 101
" " " " " 1887 4 pr.	100 100 80
" " " " " 1888 4 pr.	100 100 80
" " " " " 1891 4 pr.	100 101
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	92 40 93 40
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99 30 100 30
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	103 104
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	99 75 99 75
" " " 1890 za 300 zł. 4 pr.	99 75 99 75
J. Losy (za sztukę).	
Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł.	24 26
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	471 481
Clary 40 zł. m. k.	144 154
Pożyczka miasta (Insbucku) 20 zł.	78 84
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90 94
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	59 65
Palffy 40 zł. m. k.	169 179

Koronowa waluta. płać żądają	
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50 50 52 50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	31 25 33 25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	56 62
Salma 40 zł. mk.	207 215
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	69 74
K. Akcje banków (za sztukę).	
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	316 50 317 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3115 3125
Zakł. kred. dla handlu i przem.	688 50 689 50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	819 820
Doimo austr. tow. esk. 400 kor.	550 552 50
Galic. banku hip. 200 zł.	570 572
" " dla handlu i przem. 200 zł.	195
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	438 40 439 40
" Austro-węg. 1400 k.	1643 1653
" Związku (Unionbank) 200 zł.	554 50 555 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246 248 50
Zivnostońska banka 100 zł.	242 50 243 50
L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.	
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475 490
" " akcje zakł. 200 zł.	425 440
Kolej póln. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5730 5750
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	438 440
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583 585 50
" wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392 400
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1026 1036
M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych.	
Tow. kopalni węgla w Brüx 100 zł.	656 660
Galic. karpaciek naft. tow. 500 kor.	597 607
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	579 50 580 50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2724 2740
Schodnicy 500 kor.	623 633
Turek zarz. tytoniow. 500 franków	279 283
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	279 283
N. Weksle.	
Berlin za 100 marek 5 pr.	117 25 117 45
Londyn za 100 funt. szt. 4 pr.	240 30 240 55
Paryż za 100 franków.	95 55 95 67 1/2
Petersburg za 100 rubli 5 1/2 pr.	117 25 117 55
Niemieckie banki	95 52 1/2 95 67 1/2
Włoskie banki	95 37 1/2 95 50
Francuskie banki	95 37 1/2 95 50
Szwajcarskie banki	95 37 1/2 95 50
O. WALUTY.	
Dukat cesarski	11 34 11 38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	19 14 19 17
20-frankówka	23 46 23 54
20-markówka	23 46 23 54
Rosyjski półimperyal	117 20 117 40
Niem. banknoty za 100 marek	95 60 95 80
Włoskie banknoty za 100 lir.	95 60 95 80
Ruble	2 53 1/2 2 54 1/2

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27 kwietnia 1906.

A. Ogólny dług państwa. płać żądają

Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad 99 60 99 80

styczeń-lipiec 99 40 99 60

w sekyi drogowej Kalusz 1685 kor. 52 hal.

w sekyi drogowej Roslna 30.645 kor. 38 hal.

w sekyi drogowej Bohorodeczany 4309 kor. 83 hal.

Warunki przedsiębiorstwa, ogólne i szczegółowe, kosztorys sumaryczny, spis cen jednostkowych, oraz plany przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wy- mienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż. oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stempową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej,

z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi i ale i literami.

Ofertę winien podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeli- by zaś oferta obejmowała kilka kamienio- łomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego ka- mieniołomu lub szutrowiska osobno, albo- wem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarun- kowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach

urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną ofertentowi zaraz przez ko- misję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 20 kwietnia 1906.

Licytacje.

L. 33.752. (3280 1-3)
Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowy konserwacyjnych na gościnicach państwowych w stanisławowskim okręgu budowniczym w latach 1906, 1907 i 1908, odbędzie się 21 maja 1906 w c. k. Starostwie w Stanisławowie licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne budowy w roku 1906 wykonać się mających wynoszą: w sekyi drogowej Niżniów 9547 kor. 19 hal., w sekyi drogowej Stanisławów 1519 kor. 75 hal.,

w sekyi drogowej Roslna 30.645 kor. 38 hal., w sekyi drogowej Bohorodeczany 4309 kor. 83 hal.

Warunki przedsiębiorstwa, ogólne i szczegółowe, kosztorys sumaryczny, spis cen jednostkowych, oraz plany przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wy- mienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż. oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stempową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej,

z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi i ale i literami.

Ofertę winien podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeli- by zaś oferta obejmowała kilka kamienio- łomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego ka- mieniołomu lub szutrowiska osobno, albo- wem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarun- kowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach

urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną ofertentowi zaraz przez ko- misję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 20 kwietnia 1906.

L. 2522 ex 1906. (3243 3-3)
W dniu 23 maja 1906 o godzinie 11 rano odbędzie się w c. k. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie publiczna li- cytacja ofertowa na sprzedaż drzewa w c. k. niebyłowskim okręgu gospodarczym w la- tach 1907, 1908, 1909 1910 do cięcia przyna- czonego.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Blizszych wiadomości udziela c. k. Zarząd lasów i dóbr państwowych w Niebylewie i podpisana c. k. Dyrekcya.

C. k. Dyrekcya lasów i dóbr państwowych Oddział II.

Lwów, dnia 17 kwietnia 1906.

(3172 3-3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie
ul. Jagiellońska 1. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dniu powszednim) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacje:

Poniedziałek 20 kwietnia 1906 od 10 do 12 godz.: towary bławatne, meble, mąka i wybory blacharskie.

Wtorek 1 maja 1906 od 10 do 12 godziny: meble, kasa i fortepian.

Środa 2 maja 1906 od 10 do 12 godziny: paleta z baranków, meble, pianino i kilkasieć książek różnych.

Czwartek 3 maja 1906 od 10 do 12 godziny: meble i fortepian.

Piątek 4 maja 1906 od 10 do 12 godz.: meble, bilard i fortepian.

Sobota 5 maja 1906 od 4 do 8 godziny: tania meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1906.

L. cz. E. 136/6 (7) (3275)

Na żądanie Salomona Abenda w Pruchniku odbędzie się dnia 18 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, sala rozpraw karnych licytacja 14 części z połowy i 6/25 części z połowy, czyli razem 49/200 części realności lwh. 79 ks. gr. gm. Pruchnik miasto.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 346 koron 67 h.

Najniższa cena wynosi 174 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Pruchnik, dnia 7 kwietnia 1906.

Konkursa.

L. 16.338. (3246 2-3)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszym ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela filologii klasycznej, jako przedmiotu głównego w c. k. gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu.

Do posady tej przywiązane są pobory w myśl ust. z dnia 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 173.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, za pośrednictwem swojej przełożonej władzy do Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 31 maja 1906.

Kandydaci, którzy po uzyskaniu pełnej kwalifikacji nauczycielskiej pełnili w szkołach średnich obowiązki zastępców nauczycieli, a pragną, aby ta ich służba była policzalną, mają to wykazać w tabelach kwalifikacyjnych, podając datę i liczbę dekretoń, od którego czasu, jak długo i w jakiej liczbie godzin tygodniowo pełnili obowiązki nauczycielskie.

Kandydaci, którzy nie wyszli jeszcze z wieku obowiązującego do służby wojskowej, mają wykazać, czy obowiązkowi temu uczynili już zadość.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej

Lwów, dnia 19 kwietnia 1906.

L. 3876 (3068 2-3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Jasle rozpisuje niniejszym konkurs na posadę akuszerki okręgowej w Krempnej.

Okręg sanitarny w Krempnej obejmuje gminy Grab, Desznica, Hańbów, Jaworze, Kotań, Krempna, Ożenna, Rozstajne, Świątkowa mała, Świątkowa wielka, Świerzowa ruska, Wyszowadka i Żydowskie z liczbą ludności 5470 w których to gminach winna akuszerka okręgowa pełnić przy ubogich rodzących obowiązki swe bezpłatnie.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca w kwocie 200 koron rocznie, którą akuszerka okręgowa pobierać będzie z kasy Wydziału powiatowego w ratach kwartalnych z dołu za kwitami ostemplowanymi.

Blizsze obowiązki akuszerki okręgowej określają przepisy rozporządze-

nia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10 września 1897 Nr. 216 Dz. pr. Państw. obowiązujące wszystkie akuszerki w ogóle.

Podania o nadanie powyższej posady należy wnieść na ręce Wydziału powiatowego w Jasle najdalej do końca maja 1906 r. i dołączyć do nich dyplom ze złonego z dobrym skutkiem egzaminu na akuszerkę, metryką chrztu i świadectwo moralności wystawione przez gminę obecnego pobytu kandydatki

Z Wydziału powiatowego.

Jasło, dnia 31 marca 1906.

Zastępca Prezesa.

L. 781. (3245 1-3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania trzech stypendyów po 400 koron rocznie z fundacji s. p. Edwarda Pawła Czabana dla uczniów Uniwersytetu lwowskiego rozpisuje się niniejszym konkurs:

I. O nadanie stypendyów z tej fundacji ubiegać się mają zdatni, pilni, pracowici, menagantnie się zachowujący, obyczajni a niezamężni uczniowie zwyczajni jakiegokolwiek wydziału w Uniwersytecie lwowskim, wyznania rzymsko-katolickiego lub jednego z wyznań protestanckich, o ile to być może rodem z Królestwa Polskiego lub cesarstwa rosyjskiego narodowości polskiej bez względu na nazwisko i pochodzenie.

II. Pierwszeństwo do otrzymania stypendyów z tej fundacji będą mieć posiadający powyższe ogólne wyznogi uczniowie tegoż Uniwersytetu, pochodzący z rodziny lub spokrewnieni z rodzinami Czabanów, de Baldich, Gebeschków i Wiemanów, a następnie w braku tychże synowie niezamężnych kupców miasta Warszawy, lub urzędników Polaków, wyznających religię rzymsko-katolicką lub protestancką, a szczególnie synowie ojców pracujących w magistracie warszawskim.

III. Posiadanie tych wynogów, nadających pierwszeństwo do otrzymania stypendyów z tej fundacji, winni ubiegający się wykazać dokumentami publicznymi, jakoto: metrykami, poświadczeniem właściwej władzy i t. p.

IV. Prawo rozdawnictwa stypendyów służy bez żadnego ograniczenia Senatowi akademickiemu Uniwersytetu lwowskiego. — W razach wyjątkowych wolno Senatowi akademickiemu łączyć stypendya w ten sposób, że jednemu uczniowi może przyznać dwa, a w razie uzusnia potrzeby i trzy stypendya.

Decyzja Senatu akademickiego co do nadania stypendyów z tej fundacji i co do ilości poszczególnego z tej fundacji stypendyów nie będzie ulegać żadnemu jakiemukolwiek odwołaniu i natychmiast będzie wykonalna.

V. Stypendya z tej fundacji będą przyznawane stypendystom na czas trwania jego nauki uniwersyteckiej, to jest do czasu ukończenia przez nich studiów uniwersyteckich i otrzymania absolutoryów. Stypendya z tej fundacji wypłacane będą przez każdego z rektora i prorektora jako zarządców fundacji i jego majątku w ratach kwartalnych z góry za kwitami poświadczonymi przez dziekana wydziału, do którego należy stypendysta.

VI. O utracie ze strony poszczególnego stypendysty prawa do dalszego poboru nadanego stypendyów z powodu przerwy w studiach uniwersyteckich, z powodu zaniechania się w nauce, z powodu nagannego i nieobyczajnego zachowania się orzeknie Senat Uniwersytetu lwowskiego ostatecznie i prawomocnie.

VII. Senat akademicki będzie uprawniouy pozostawić stypendystom pobór stypendyów wyjątkowo jeszcze przez rok jeden po normalnem ukończeniu studiów uniwersyteckich, jeżeli stypendysta odda się dalszym studjom teoretycznym w celu uzyskania stopnia akademickiego (doktoratu).

VIII. Ubiegający się o to stypendyów powinni wnieść podania należycie udokumentowane na ręce Dziekana swego wydziału najpóźniej do dnia 1 czerwca 1906 r.

Zarząd fundacji stypendyjnej im s. p. Edwarda Pawła Czabana.

Gluziński p. rektor. Puzyna m. p. prorektor.
Lwów, dnia 31 kwietnia 1906.

L. 49.705 II. (3283 1-3)

Konkurs.

Na posady ekspedjentów przy c. k. urzędach pocztowych:

1) w Łętowni z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtu 630 kor. rocznie na służącego,

2) w Zworze z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego, którego wysokość później wyznaczoną będzie.

Lwów, dnia 29 kwietnia 1906.

Podanie należy wnieść najpóźniej do 11 maja b. r. w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicji.

Lwów, dnia 23 kwietnia 1906.

Kuratele.

L. cz. Ne. III. 354/6 (4) (3210 2-3)

Stefana Necetnika z Zarwanicy oddano pod kuratele z powodu marnotrawstwa, kuratorem dlań ustanowiono Semka Necetnika z Zarwanicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wiśniowczyk, dnia 2 kwietnia 1906.

L. cz. P. 82/6 (7) (3234 1-3)

Jędrzej Mazurkiewicz z Kamionki strum. uznany marnotrawnym. Kuratorem jego ustanowiono Jędrzeja Piasyeczńskiego z Kamionki strumidowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kamionka st., dnia 17 marca 1906

L. cz. P. VI. 216 (3) (3224 1-3)

Kazimierza Gniadego syna Tomasza z Zależa uznano umyślowo niedołężnym.

Kuratorem ustanowiono Tomasza Gniadego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jasło, dnia 26 marca 1906.

L. cz. L. 4/6 (5) (3228)

Za marnotrawcę uznano Wasyla Andruchoń w Przewodowie.

Kuratorem jego ustanowiono Wasyla Tarasuka w Przewodowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 21 marca 1906.

L. cz. L. VII 26 (4) (3225)

Za marnotrawną uznano Annę Niemiec w Łabowej.

Kuratorem jej ustanowiono Macieja Niemca w Łabowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Nowy Sącz, dnia 29 marca 1906

L. cz. P. IV. 566 (2) (3212)

Za marnotrawnego uznano Wojtkę Sytkę w Białokiernicy.

Kuratorem jego ustanowiono Antoniego Grzesków w Białokiernicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zborów, dnia 1 marca 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. L. tab. 1212/6 (3218 2-3)

W stanie biernym realności lwh 1659 a pod lk. 268 Dz. VIII w Krakowie położonej z części lit. A. B. C. D. oznaczonych się składającej wpisane jest:

1) w poz. 12 pod dniem 27/8 1846. Na zasadzie aktu przed notaryuszem Strzelbickim dnia 25 sierpnia 1846 zeznanego, prawo zastawu dla sumy pięć tysięcy złp. w monnaie srebnej z procentem po 8% w stanie biernym części realności lit. B. oznaczony, na rzecz Józefa Zielińskiego.

2) w poz. 13 pod 24 września 1846. Na mocy rezolucji ilacyjnej b. Trybunału W. M. Krakowa z dnia 22 października 1846 i pozwu dnia 23 października 1846 doręczonego, prawo zastawu dla sumy tysiąc sześćset siedemdziesiąt siedem złp. wraz z kosztami 160 złp. na rzecz Salomona Schenkera.

3) w poz. 14 pod dniem 9 września 1847. Na zasadzie aktu notaryalnego z dnia 8 września 1847 prawo zastawu dla sumy trzy tysiące złp. w monnaie srebnej i dla procentów 7% na rzecz Kunegudy z Jasielskich Świątkowskiej wdowy.

4) w poz. 15 pod dniem 17 maja 1851. Na zasadzie prawomocnego wyroku b. Trybunału M. Krakowa Wydział II z dnia 4 kwietnia 1851 prawo zastawu dla wylicytowanego szacunku (4000) cztery tysiące złp. na rzecz wierzycieli hipotecznych dotychczasowych i poprzednich właścicieli z tą uwagą, że na rachunek tego szacunku zapłacono adwokatowi Boguńskiemu tytułem kosztów sprzedaży kwotę 442 złp. 29 gr. reszta zaś przy nabywcy aż do prawomocności klasyfikacji z procentem po 5% pozostaje.

Gdy od czasu skutecznego powyższych wpisów upłynęło już więcej jak 50 lat, wierzyciele względnie uprawnieni z powyższych wpisów są nie wiadomi i gdzie mają bytu, nie wiadomo też czy i gdzie mają jakich spadkobierców i przez cały okres 50 letni ani wierzyciele powyżsi, ani ich spadkobiercy nie otrzymali zapłaty ani kapitału ani z procentów, ani też w ogóle w inny sposób praw swoich z powyższych wpisów hipotecznych nie dochodzili, po myśli §§ 118 — 120 ust. hip. wzywa się wszystkich uprawnionych

z powyższych wpisów, względnie ich spadkobierców, by w ciągu roku t. j. do końca kwietnia 1907 prawa swoje w tutejszym Sądzie zgłosili, pod rygorem, że po upływie roku wpis w pozycjach 12, 13, 14, 15 karty C. części B. realności lwh. 1659 a pod lk. 268 Dz. VIII w Krakowie położonej, uskuteczniane a wyżej wymienione na wniosek właścicieli wykreślone zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VII.

Kraków, dnia 3 kwietnia 1906.

L. cz. C. II. 154/6 (1) (3268)

Przeciw spadkobiercom bp. Leiby Scharrera, Ryfca Scharer, Esterze Scharer, Scheindli Scharer, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzeżanach przez Mechla Wachtel pozw o 275 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 kwietnia 1906 o godz. 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw powyższych pozwanym, ustanawia się pana dra Schenkera, adwokata kraj. w Brzeżanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanym w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 7 kwietnia 1906.

L. cz. Lh. 274 6 (3252)

W sprawie odpisania pgr. l. 1026/4 z dóbr Bukaczowce Henryka Br. Christianiego włączony na rzecz Iwana Sirko, ma być doręczona uchwała tabularna Leonowi i Rosie Brill.

Ponieważ miejsce pobytu Leona i Rosie Brill nie jest znane, ustanawia się dla nich kuratora w osobie p. adw. dr. Pohla w Brzeżanach na tak długo, dopóki ciż w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 24 lutego 1906.

L. cz. C. III. 202/6 (3293)

Przeciw Anshelowi Funkowi, kupcowi którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez Abrahama Teitelbauma pozw o 578 kor. 60 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 17 kwietnia 1906 o godz. 11, biuro Nr. 121.

Celem strzeżenia praw Anshela Funka, ustanawia się p. adw. dr. Filipa Landaua w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Anshela Funka w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kraków, dnia 14 kwietnia 1906.

L. cz. C. I. 142/6 (1) (3305)

Przeciw nieobjętym masom spadkowym bl. p. Leizora Pessla, syna Menachego, Mancji Brenner vel Pessel, córki Salomona Pessla, Sineona Pessla, syna Menachego i Sury Pessel córki Menachego, tudzież niewiadomych z miejsca pobytu Rischy Pessel córce Menachego, Gedalemu Pessel synowi Menachego, Josslovi Pessel synowi Menachego i Markusowi Pessel synowi Izaaka, wniesiony został pozw do c. k. sądu powiatowego w Żółkwi przez Berla Brennera w Żółkwi o własność i intabulację do 1/3 części realności wlt. 101 ks. gr. gm. Żółkiew I. część.

Na pozw ten wyznaczono audyencyę na dzień 2 maja 1906 o godz. 8 rano, w biurze Nr. 1.

Celem strzeżenia praw wyżej wspomnianych, ustanawia się p. dr. Turzańskiego, adwokata krajowego w Żółkwi, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjęte masy spadkowe, aż do objęcia przez prawnych spadkobierców, zaś nieznanym z miejsca pobytu, dopóki oni się w sądzie nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują, w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żółkiew, dnia 13 kwietnia 1906.

L. cz. C. III. 127/6 (3274)

Przeciw Chaimowi Mutzowi przedtem w Mielcu zamieszkałemu, którego miejsce nieznanne, wnioś Leib Blau z Mielca skargę o 680 kor.

Ustanowiony dla tegoż kuratorem p. dr. Isenberg, adwokat z Mielca, będzie go zastępował, dopóki w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mielec, dnia 19 kwietnia 1906.

L. cz. Cw. 11376 (1) (3261)

Przeciw Markusowi Fiderer, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Seidę Citron pozew o 900 koron.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Markusa Fiderera, ustanawia się p. adwokata dr. Sagera w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 19 marca 1906

L. cz. Prez 1372 18/6 (3219)

Obwieszczenie.

C. k. Prezydium Sądu krajowego wyższego w Krakowie ustanowiło dla Trybunału nad przysięgłych przy tutejszym sądzie na II zwyżczą 5 czerwca 1906 rozpocząć się mającą kadencję przewodniczącym c. k. Radę Dworu i prezydenta sądu obwodowego Wilhelma Seidla zaś zastępcami przewodniczącego c. k. wiceprezydenta sądu obwodowego Kazimierza Kropaczka, radców sądu krajowego wyższego Władysława Jałkiewicza i Władysława Peszkowskiego i radców sądu krajowego Ludwika Niecia, Macieja Jarosiewicza, Ernesta Wenera i dr. Franciszka Miętelskiego.

Rzeszów, dnia 23 kwietnia 1906.

L. cz. C. II. 976 (1) (3277)

Przeciw Maryi z Sajdyków Kondół, której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tyczynie przez Towarzystwo zaliczkowe „Pomoc” w Białowej pozew o zapłacenie kwoty 415 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 7 maja 1906 o godzinie 9 przed południem, biuro Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwaney Maryi Kondół, ustanawia się pana Michała Koczoja, wójta w Białowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tyczyn, dnia 23 kwietnia 1906.

L. cz. C. 100/6 (1) (3272)

Przeciw nieobecnemu Jaanowi Szwałowi, przedtem w Nowej wsi, wniesli Józef i Walenty Palezowsky w Lukawcu sżargę o 340 kor. i 310 kor. zpn.

Rozprawa odbędzie się dnia 12 maja 1906 godz. 9 rano biuro Nr. 2.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Jan Guz, wójt w Nowej wsi, będzie go zastępował, dopóki w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Głogów, dnia 26 kwietnia 1906.

L. cz. C. III. 75/6 (1) (3273)

Przeciw Maryi Załowskiej z Huzeli, której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lisku przez Hrycia Załowskiego z Huzeli pozew o 334 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 23 maja 1906 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwaney, ustanawia się p. dr. Jana Strutyńskiego w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy Oddział III.
Lisko, dnia 20 kwietnia 1906.

L. cz. Dh. 26315 (3279)

Z powodu wniosku c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie o wdrożenie postępowania edyktałnego po myśli ustawy z dnia 19 maja 1874 Nr. 70 Dz. u. p., celem bezciężarowego wydzielenia gruntów na cele ruchu kolejowego wykupionych i przeniesienie tychże do księgi kolejowej Lwów-Bełżec (Tomaszów), wzywa się wszystkich, którzy się uważają za pokrzywdzonych żądaniem przez przedsiębiorstwo przeniesieniem gruntów kolejowych do wykazu hipotecznego kolei żelaznej Lwów-Bełżec (Tomaszów), aby się z roszczeniami swymi w terminie 10-ciu tygodniowym z dniem 10 maja 1906 się kończącym do tut. c. k. sądu powiatowego zgłosili, gdzie odnośny wniosek c. k. Dyrekcji kolei państwowych przejrzeć można. Edykt niniejszy zostaje wywieszonym na tablicy tut. c. k. sądu i c. k. sądu kra-

jowego cywilnego we Lwowie w dniu 10 marca 1906.

Zarazem zwraca się uwagę, że prawa rzeczowe dopiero w tym dniu, w którym wywieszono edykt w tut. c. k. sądzie, albo po tymże dniu na gruntach zapisać się mających do wykazu hipotecznego dla kolei żelaznych nabyte przeciwko osobom, które takowe przed przedsiębiorstwem posiadały, nie będą uwzględnione w zapisywaniu tychże gruntów do księgi gruntowej dla kolei żelaznych.

Takie prawa rzeczowe wywierają skutek tylko w tym przypadku: o tyle, o ile grunta owe nie zostaną zapisane do księgi dla kolei żelaznych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żółkiew, dnia 28 lutego 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 306 (2) (3215 2-3)

Na wniosek p. dr. Bronisława Ostaszewskiego, adw. we Lwowie, jako zawiadowcy masy konkursowej Izaka Wachsa, wdraża się niniejszem po myśli § 73 ord. wekslowej postępowanie amortyzacyjne co do weksla z daty Brody, dnia 25 marca 1905 na kwotę 162 kor. 32 hal. w sześć miesięcy od daty na zlecenie Wachsa et Hirschhorn we Lwowie u wystawiciela płatnego, przez p. Izaka Wachsa wystawionego, a przez Izaka Baltera w Brodach akceptowanego, wystawicielowi Izakowi Wachsovi rzekomo zaginionego.

Posiadacza powyższego weksłu wzywa się niniejszem, aby w przeciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w tut. sądzie ewentualne swe prawa do tegoż weksłu wykazał, gdyż w przeciwnym razie weksel ten na wniosek petenta jako nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział VII.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1906.

L. cz. T. 15/6 (3281 1-3)

Mikołaj Ignacy i Rozalia Korczyńscy, Julia z Korczyńskich Zajączkowska, Elżbieta z Korczyńskich Stabkowska dzieci Józefa współwłaściciela dóbr Zuraki wydalili się z kraju co najmniej przed 30 laty prawdopodobnie do Rosyi i odtąd wszelka wieść o nich zaginęła.

Ojciec ich Józef Korczyński zmarł przed rokiem 1819 upłynęło więc od urodzenia ich z górą lat 80.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę Zenona Zawirskiego postępowanie celem uznania za zmarłych tych zaginionych.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Kwiatkowskiemu w Stanisławowie wiadomość o powyż wymienionych, a ich samych wzywa się, by przed dniem 1 czerwca 1907 zgłosili się gdyż inaczej prośba o uznaniu ich za zmarłych stanowczo będzie załatwiona.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, 14 kwietnia 1906.

L. cz. T. 9/6 (3) (3260 1-3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłą.

Anna Fediów córka Iwana i Maryi urodzona w Starym Łyścu 26 stycznia 1857 i tamże przynależna wydalila się z tej gminy przed 30 laty w niewiadome miejsce i odtąd nie dała o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. e. przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Danyliców żony Dmytra i innych postępowanie celem uznania za zmarłą zaginioną. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Stefanowi Wodosianka wiadomości o powyż wymienionym. Annę Fediów wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się lub w inny sposób uwiadomiła o swem zyciu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1907 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, 26 marca 1906.

Spadki.

L. cz. A. 523/5 (9) (3270 1-3)

C. k. sąd powiatowy w Białej zawiadamia, że w dniu 13 sierpnia 1903 w Kairo zmarła Paulina Brainer z Białej bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuza prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego

roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wniesli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla której dr. Jan Myciński, c. k. notaryusz w Białej kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, czegoż zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy.

Biała, dnia 17 marca 1906

Firmy.

L. cz. Firm. 206/6 (3220)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Białowej” „stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką” z uwidocznieniem odnośnej rubryce następujących okoliczności:

1. Spółka ta zawiązaną została na podstawie statutów uchwalonych na walnym zebraniu członków założycieli w Białowej dnia 22 stycznia 1906.

2. Siedzibą spółki jest gmina Białowa, a okręg jej stanowią gminy: Białowa, Kąkolówka, Białka i Lecka.

3. Celem spółki jest starać się o materialne i moralne podniesienie członków spółki, a mianowicie przez: a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszu pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to z funduszu, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych, członków;

b) danie możności do umieszczenia na procent pieniędzy zaoszczędzonych a marnie leżących w ten sposób, iż spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności;

c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu Spółki.

4. Zarząd spółki wybrany na powołaniem zebrania składa się z następujących członków:

1) Kasper Rząsa masarz i rolnik w Białowej jako prełożony zarządu, 2) Kazimierz Krygowski rzeźbiarz w Białowej jako zastępcę prełożonego zarządu, 3) Wojciech Fornal, rolnik w Leckiej, 4) Juliusz Wiślocki rolnik w Białowej, 5) Jan Bęben rolnik w Białowej, 6) Walenty Pleśniak masarz w Białowej i 7) Piotr Sieńko rolnik i stolarz w Białowej jako członkowie zarządu.

5. Ogłoszenia umieszczone będą na tablicy przed budynkiem gminnym w Białowej, a w razie potrzeby także w czasopiśmie wydawanem dla spółek przez krajowy Patronat.

6. Członkowie spółki ręczą wspólnie (solidarnie) całym swym majątkiem za zobowiązania spółki w obec osób trzecich, o ileby na pokrycie tychże zobowiązań w razie likwidacyi lub upadłości spółki majątek jej nie wystarczał.

7. Spółkę podpisywać się będzie w ten sposób, iż pod pieczęcią (stampilą) firmy położy podpis swój prełożony zarządu względnie jego zastępcę i jeden z członków zarządu.

Rzeszów, dnia 31 marca 1906.

L. cz. Firm. 1286 Stow. II. 590 (3264)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń.

Należy wpisać w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba Stowarzyszenia: Nadworna. Brzmienie firmy dotychczasowej: Giro und Bank-Verein in Nadworna, „po polsku” Towarzystwo żyrowo-bankowe, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana firmy na brzmienie: Giro und Escompte Verein in Nadworna registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung — po polsku: Towarzystwo żyrowo-eskontowe w Nadwornie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu w przepisach §. 1 i 6 statutów, które w księdze allegatów przeglądać można.

Data wpisu: 31 marca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Stanisławów, dnia 31 marca 1906.

L. cz. Firm. 139/6 stow. II. 770 (3265)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Uście zielone. Brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe w Uściu zielonym, stowarzyszenie z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu w przepisach § 44 i § 51 lit. f, którą w księdze allegatów przeglądać można.

Członek dyrekcji wystąpił: Wolf Ehrenbrod.

Członkowie dyrekcji wybrani ponownie Efraim Gross, jako urzędujący dyrektor, Moses Feuer nowo wybrany Chaim Katz, wszyscy w Uściu zielonym.

Data wpisu: 17 marca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Stanisławów, dnia 17 marca 1906.

L. cz. Firm. 166/6 Stow. I. 318 (3263)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Monasterzyska.

Dotychczasowe brzmienie firmy: Handels und Darlehensbank registr. Genossenschaft mit beschr. Haftung, obecne brzmienie firmy: Towarzystwo handlowe i pożyczkowe w Monasterzyskach, stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Zmiana statutu w przepisach § 1, 2, ust. b, 28 ust. a, b i c, § 34, 35, 37, 38 które można przeglądać w księdze allegatów.

1. Członek Dyrekcji wystąpił: dr. Leon Chamaides.

2. Członek dyrekcji wybrany: Izrael Meier Scher.

Data wpisu: 31 marca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Stanisławów, 31 marca 1906.

L. cz. Firm. 60 Spól. II 32 (3222)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono: Siedziba firmy: Góra ropczycka.

Brzmienie firmy: dzierżawa browaru hr. Potockich w Górze ropczyckiej ad Szadziszów, Natan Löw, Baruch Löw, i Aron Seiden.

Dzień wpisu: 12 kwietnia 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.
Tarnów, dnia 6 kwietnia 1906.

L. cz. Firm. 113,6 Stow. I. pag. 13 (3223)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszeń: Andrychów.

Brzmienie firmy: „Stowarzyszenie Oszczędności i pożyczek w Andrychowie, zarejestrowane z nieograniczoną poręką”.

1. Członkowie dyrekcji umarł Jan Gieruszczyk zastępcą dyrektora.

2. Członkowie dyrekcji wybrani: Antoni Chlebowski pozmistrz w Andrychowie jako zastępcą dyrektora.

Data wpisu: 21 kwietnia 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Wadowice, dnia 20 kwietnia 1906.

L. cz. Firm. 205 (6) (3221)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie w rejestrze handlowym dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie: „Spółka oszczędności i pożyczek w Mrowli, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką”, że na walnym zgromadzeniu członków tej spółki, odbytem 16 marca 1906 w Mrowli, wybrano przewodniczącym zarządu ponownie ks. Henryka Starokowskiego, zaś w miejsce ustępujących wskutek wylosowania członków zarządu Jakóba Fereta i Józefa Fereta wybrano członkami zarządu Władysława Stykę i Walentego Cacha rolników w Mrowli.

Rzeszów, dnia 31 marca 1906

L. cz. Firm. 62/6 Stow. C. 128 (3257)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Żurawno.

Brzmienie firmy: Towarzystwo dla oszczędności i kredytu w Żurawnie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: Wskutek uchwały walnego zgromadzenia z dnia 20 marca 1906 zmieniono §§ 39, 42 i 49 statutów.

Ogłoszenia nastąpią przez publiczne przybicie i w czasopiśmie „Samopomoc”.

Data wpisu: 3 kwietnia 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.
Stryj, dnia 1 kwietnia 1906.

L. cz. Firm. 446 Stow. C. 95 (3259)
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.
Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:
Siedziba stowarzyszenia: Rozdół.
Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Rozdole, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.
Członkowie dyrekcji wystąpili: Józef Szczepaniak zrezygnował.
Członkowie dyrekcji wybrani: wybrany członkiem zarządu Michał Cetwiński, rytmarz i właściciel realności w Rozdole.
Data wpisu: 10 marca 1906.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Struj. dnia 9 marca 1906.

L. cz. Firm. 324/6 (3254)
Obwieszczenie.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż 12 kwietnia 1906 wpi-

sano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że walne zgromadzenie stowarzyszenia Spółki oszczędności i pożyczek w Husakowie odbyte dnia 17 marca 1906 wybrało w miejsce zmarłego Teodora Kozaka członkiem zarządu Grzegorza Fedynskiego rolnika w Husakowie.

Przemyśl, dnia 20 kwietnia 1906.

Ч. сир. Firm. 150/6 спол. І. 370 (3266)
Оповідненє.
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.
Належить випісати в реєстрі стоваришень заробкових і господарчих.
Сідище стоваришень: Станіславів.
Назва фірми: Банк звязковий стоваришенє зареєстрованє з обмеженою порукою.
Зміна статуту в приписєх §§ 2, 15, 21, 27 і 28 котрі в цілости змінені, і в §§ 3, 4, 5 і 14 котрі частинно змінені, а ко-

трі то зміни переглянути можна в книзі алегатів.

Дата впису: 20 марта 1906.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний, Відділ II.

Станіславів, дня 20 марта 1906.

Ч. сир. Фірм. 75/6 Стов. І. 591 (3251)
Више фірми заробкового і господарского стоваришеня.

В реєстрі для стоваришень заробкових і господарчих вписано.

Осідок стоваришеня: Лучинці.

Фірма звучить: „Спілка ошадности і позичок в Лучинцях, стоваришенє зареєстрованє з неограниченою порукою“.

Дата статуту: 25 лютого 1906.

Предмет підприємства: уділованє позичок, приманє вкладок надничих і підпиранє творєня спілок і заробкових та господарских стоваришень в окрузі спілки.

Час трєваня: необмежений.

Дирекция: О. Юсиф Яворекний, гр.

кат. парох в Лучинцях яко настоятель заряду; Лука Ромах, господар і начальник в Лучинцях яко заступник наст. заряду; Гринь Галуца, господар в Лучинцях; Олекса Пархуць, господар в Лучинцях; Дмитро Говдак, господар в Лучинцях, яко член.

Підписє фірми (П. Ф.): Спілку підписує ся тим способом, що під печаткою фірми кладе підписє настоятель заряду вглядно єго заступник і одєп з членів заряду.

Оголошеня на таблиці перед локалем спілки: оголошеня загальних зборів крім того розісланєм об'явки.

Уділ членів: уділ виносить 10 кор., котрий можна сплачувати в швіричних ратах по 1 кор.

Відвчальність: необмежена.

Дата впису: 2 дьвітня 1906.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний, Відділ II.

Бережани, дня 31 марта 1906.

Doniesienia prywatne.

„Jedwab Henneberga“

— prawdziwy, jeśli wprost odennie sprowadzony — czarny, biały i kolorowy od 60 ct. do 11 zł.

35 ct. za metr — gładki, w pasy, kratki, w wzorach, adamaszki etc.
Adamaszki jedwabne od zł. —80 do 11-80 Jedwab białowy od zł. —60 do 11-35
Jedwab bast. na suknie od zł. 9-90 do 13-25 Jedwab na suknie śl. od zł. —85 do 11-35
Jedwab fularowy od zł. —65 do 3-70 Jedwab na bluzki od zł. —65 do 11-35
za metr Następnie jedwab Muszlinowy, Mossaline, Taffet Caméleon, Armare Streng, Cristalline, Ottoman, Surah i t. d. franko i już ociane aż do domu. Wzory odwrotną poeštą. Porto listowe 25 hal. do Szwajcaryi.

Fabryka jedwabiu „HENNEBERG“ Zurych (Zürich).

Dependance HOTEL BRISTOL 1 p. TEATR ROZMAITOSCI

Występi najlepszych sił artystycznych.

Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, z siarkową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z polepsza prof. Jaworskiego.

Sprzedają cząstkowo w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Hallicka 5.

Tęgoroczna posucha stać się może kłeską dla rolnictwa. Dla tego przy nawożeniu wskazane są te składniki chemiczne, które mają własność ściągania wody z powietrza (hygroskopijne) a więc nie tylko wypróbowana już saletra chilijska, ale i wszelkie nawozy zawierające potas. I jedne i drugie najtaniej poleca Pierwsza Gal. Tow. akc. dla przemysłu chemicznego Lwów, ul. Akademicka 1. 8.

Kołobrzeg nad Bałtykiem.

Pierwszorzędne kąpiele solankowe i borowinowe.

Rozległe przechadzki leśne. — Nowe wodociągi źródlane.

Frekwencya w roku 1905 przeszła 20.000 osób. — Sezon trwa od końca maja do końca wrzesnia. Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach zolzowych, krzywicy albo angielskiej chorobie, blednicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym goścucu, przewlekłym zapaleniu organów trzewowych, w następstwie chorób popołogowych, porażeniach, jakoteż w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniach okostnej i grucielnych przetokach.

Urządzenia inhalacyjne do usunięcia nieżyty nosa, gardła, krtani i oskrzeli. Kościoły katolickie i ewangelickie w miejscu. — Godziny przyjęcia lekarzy kąpielowych w solankach.

Prospekty rozsyłają:

SOLANKI ZWIĄZKOWE (Vereins-Solbad). — NOWE SOLANKI (Neues Solbad).

SOLANKI DR. BEHREND'A (Dr. Behrend's Solbad). — SOLANKI CESARSKIE

(Kaiserbad). — SOLANKI Ś-TO MARCIŃSKIE (St. Martinsbad).

L. 30.248/III.

(3286)

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie kładki 111-40 m. długiej, a 2-50 m. szerokiej dla stacyi w Nowym Sączu, albo z konstrukcyi żelaznej, albo też z żelaza betonuu.

Blizsze postanowienia o wnoszeniu ofert, szczególowe postanowienia, dotyczące wypracowania przez oferenta projektu, jakoto: formularze ofertowe i t. d. można przegladac, a względnie nabywac, poczynszy od 27 kwietnia 1906 w oddziale dla utrzymania kolei i budowy wymienionej c. k. Dyrekcji kolei państwowych. Odnesne oferty, które można sporzadzac tylko na przepisany formularz ofertowym, nalezy wnoscic odpowiednio ostemplowane i zapieczetowane z napisem: „Oferta na wykonanie kładki w Nowym Sączu najpóźniej do dnia 20 maja 1906 godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12 m. 30 po południu.

Oferta obowiazuje oferenta do dnia 31 lipca 1906. Szczególną uwagę zwraca się na tę okolicznosc, iż tylko austriackie fabryki i warsztaty konstrukcyi żelaznych, względnie przedsiębiorstwo dla budowy betonowych mogą liczyć na uwzględnienie wniesionych ofert.

Wadyum, które należy złożyć równocześnie z waiesieniem oferty wynosi 1800 kor. i ma stanowic kaucya w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wykazanych i do przegladnięcia wyložonych załączników, albo nie złożył wadyum w czasie przepisany do wnoszenia ofert, to ofertę jego uważac się będzie jako nieistniejącą, jak również nie uwzględni się ofert, w których warunki zmieniono w jakikolwiek sposób.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Kraków, dnia 24 kwietnia 1906.

Tylko krótki czas!



Za tę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba każdego pokoju! — Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżko, tak, że mogę Dywan ścienny z szeniili na obydwóch stronach jedwaki, o pięknych prawdziwych barwach 100 cmt. szeroki, 200 cmt. długi, w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, paw, wielbłąd, kwiaty i t. p. wysyłać po zł. 2-50 tylko za zaliczka. Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przenieszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów

JULIUSZ HOITASCH. — Göding, Nr. 70 (Morawy).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. — Nieodpowiedni towar bez truduści przyjmnie apocret i zwracam pieniądz...

Do P. Hoitascha w Göding. Księżna Aleksandra von Crey jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywanów do okien, tak jak w katalogu Nr. 92 po zł. 2-30.

Z poważaniem Franciszka Löschner, ochmistrzyni.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

==== Lwów, Pasaż Hausmana 9. ====

==== Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej. ====



Zwijamy handel!

i sprzedajemy wszystko za **bezcen!** Meble stylowe w najnowszych fasonach. Kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Meble gięte i żelazne. Ogromny wybór materij i firanek, dywanów, stor, kap, kolar, materaców, tapet i t. p.

Spółka tapicerów lwowskich

Jagiellońska 3.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

3 frontowe pokoje z kuchnią na I piętrze od 1 maja Hausnera 7.

Stowarzyszenie „Tonche Cholim” w Piwnicznej zostało dobrowolnie rozwiązane.

Przewodniczący
Mojżesz Holländer.

Na myszy polne.

Trucizny na myszy polne:

Gaźki fosforowe,
Owies strychniowy,
Pszentca strychniowa,
Kaskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN”.

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

5 kor. i więcej zarobku dziennego.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Zdobycie poprzednich wiadomości nie potrzeba. — Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy pracę.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych
Thos. H. Whittick i Ska.
Praga, Petrské nám. 7 — 276.

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek

w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z pełowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

Lwów, pl. Halicki 1. 1.

Kawiarnia „Wiedeńska”

znakomita kawa.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

francuskie

FIGARO
JOURNAL
GAULOIS

angielskie:

DAILY CHRONICLE

rosyjskie:

NOWOJE WREMIA

niemieckie:

FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowski

Biurowisko, Pasaz Hausnera 9

Marka ochronna: „Kotwica”

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle usmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica”, w przeciwnym razie nie otrzymamy wyrobów oryginalnych.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym lwem” w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. **SZELIGI ŁYSZKIEWICZA**
LWÓW, UL. ŚW. MARIANA L. 29.

WAGONY: LAKASFALTY DO DACHÓW, KONSERWACJI DACHÓW, ASFALT DO ISOLACJI FUNDAMENTÓW, PŁYTY IZOLACYJNE DO FUNDAMENTÓW, SMOŁA DESTYLOWANA DO DACHÓW I DRZEWA, PAPA KRYCIA DACHÓW, ASFALT DO USZCZANIA ZAWILGOCZONYCH ŚCIAN NISZCZY GRZYBEK DRZEWNY W BUDYNKACH.

Ceres

Jest marką ochronną tłuszczu do potraw „Ceres”

soków owocowych „Ceres”

Gospodyni, pragnąca popierać stan zdrowia wśród rodziny swojej użyj wyłącznie „CERES-TŁUSZCZU DO POTRAW” do pieczenia, smażenia i gotowania i na stół postawi tylko SOKI OWOCOWE „CERES”.

Kawy

najlepsze gatunki o smaku czystym i aromatycznym po kor. 1-80, 1-92, 2-00, 2-08 i 2-16 za pół kłgr. poleca

handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla, Lwów.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Garancja za całość.

50 własnych wozów meblowych patentow.

CARO i JELLINEK
Wiedeń, Schottentorg 27.
Budapeszt, Arany Janos utca 34.
Lwów, Jagiellońska 22.
Telefon 108.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprzywilejowany
Urząd Zastawniczy „MONS PIUS”
we Lwowie ul. Skarbkowska 1. 12

podaje do publicznej wiadomości, że zastawy, a mianowicie: **złote i srebrne klejnoty**, przyjęte w czasie od dnia 1 stycznia do końca lutego 1905 od Nr. 1 do Nr. 2397 zostaną dnia 11 maja 1906 przez publiczną licytację (w myśl § 17 Statutu n.) najwięcej dającym za gotówkę sprzedane.

UWAGA. W dniu licytacji wykupna, ani prolongat, nie przyjmuje się.

PILIPTON

woda odmaładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przetrwa w swoim siwym lub wypłowiałym naturalnym, piękny kolor. Cena 3 koron.

Jan Hnutowicz
Lwów, ul. Sykomska 25 i pl. Maryacki 11. Kraków, Sukiennice 20. Przemyśl, ul. Mickiewicza 11. Stanisławów, ul. Sapieżyńska 21. oraz wszędzie do nabycia.

Nowa ilustrowana **GARDEROBA DZIECIENNA** z dodatkami Maj 1906 „Dla Młodzieży”, „Praktyczna gospodyni”, „Kącik dla dzieci” i dodatek literacki dla dzieci wychodzi punktualnie 1 każdego miesiąca nakładem **R. LANDAUA** we Lwowie, ulica Czarnieckiego liczbą 3. Przedpłata kwartalna wynosi kor. 1-20, z przesyłką w Austrii kor. 1-26. — Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

ciągnięcie nieodwołalnie **17 maja 1906**

Główna wygrana **koron 30.000** koron

Krajowe Losy Cesarzowej Elżbiety **SOKAL & LILIEN** po 1 koronie Dom bankowy we Lwowie.

Pow. rej. Wrocław. — Stacja kolejow. Kędziora lub Nachod.

Kudowa miejsce kąpielowe

400 m ponad poziomem morza

Sezon: od 1 maja do października

Źródła żelazno-arsenowe: przeciw chorobom serca, krwi, nerwów i kobiecym.

Źródła litowe: przeciw reumatyzmowi, zapaleniu nerek i pęcherza.

Naturalne kąpiele kwasorodowe i błotniste.

Nowo wybudowany zakład dla ogólnej wodnej, elektrycznej i świetlnej terapii. — Instytut medyczno-mechaniczny.

Koncerty, reaniony, teatr. — Wysyłka wod trwa cały rok.

Prospekty gratis wysyła Dyrekcja Zakładu.

FILIP POSCHINGER

Fabryka broni w Ferlach (Karyntya)

odznaczona wielu wyszczególnieniami i medalami, jakoteż złotym krzyżem zasługi z koroną, poleca znakomicie wyrobioną bron, ostrzeżoną w e. k. zakładzie probierczym po niższej cenie. — Za dokładną robotę i dobre strzały ręczy. — Cenniki bezpłatnie.

Nowość!

kawa palona

z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona!

KAWA PALONA ściśle według zasad higieny, zapomocą gorącego powietrza — znakomita w smaku i aromacie — codziennie świeżo palona!

160 kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	—	zł. 70 ct.
	Nr. II.	—	zł. 90 ct.
	Nr. III.	1	zł. 10 ct.
	Nr. IV.	1	zł. 20 ct.
Melange cesarska	Nr. V.	1	zł. 40 ct.

Kawa palona za pomoca gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydajność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu niżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie,
ulica Teatralna 1. 3, naprzeciw Katedry.